

DOI: 10.19195/2082-8322.17.2
MICHAEL FLEISCHER
ORCID: 0000-0002-3873-3491
UNIwersytet Wrocławski



Z OBSERWACJI DEMONSTRACJI

From the observation of demonstrations

Kupuj bez końca
(claim AliExpres¹)

Streszczenie

Demonstracje odbywające się obecnie w Europie powodują konieczność sformułowania kilku nowych zadań badawczych, którymi prędzej czy później będziemy się musieli zająć w nauce o komunikacji². Z jednej strony nurtuje bowiem wielowymiarowość tych demonstracji, z drugiej fakt, że są one tylko widocznym skutkiem szerszego zjawiska. A ponieważ dzieje się tak w całej Europie, sprawa warta jest analizy. Konkretnie zaś chodzi o coś, co nazwać chcę – heterogenną homogennością (lub odwrotnie) dzisiejszych ruchów protestu na tle homogenizacji komunikacji w mediach społecznościowych.³ Ale wcześniej kilka uwag terminologicznych.

Słowa kluczowe: demonstracje, społeczeństwo, komunikacja, zmiana

Abstract

Based on the observation of the demonstrations currently taking place in Europe, it is necessary to formulate some new research objectives which sooner or later we will have to deal with in communication studies. On the one hand, the multidimensionality of these demonstrations is intriguing; on the other, they

¹ Dostęp 23 lutego 2022 z <https://www.youtube.com/watch?v=qCRKJ1CsogA>.

² Przedstawione w artykule tezy i analizy są kontynuacją i uzupełnieniem koncepcji, jaką przedstawiłem w Fleischer (2022).

³ Słowo „media” w liczbie mnogiej stosuję tu w znaczeniu „medium”, czyli nośnika czegoś – w sensie, w jakim powietrze jest medium fal akustycznych – a nie w rozumieniu mediów redakcyjnych (TV, radio, prasa).

are only a visible effect of a wider phenomenon. And since this is happening all over Europe, the issue is worth analyzing. Specifically, it is about what I would like to call the heterogeneous homogeneity (or vice versa) of today's protest movements against the background of the homogenizing communication in anti-social media. But first, a few terminological remarks.

Keywords: demonstrations, society, communication, change

1. Terminologia

W omawianym kontekście można by zastosować pochodzące z filozofii antycznej, a zaktualizowane przez Pierre'a Bourdieu (1985 i 2014) pojęcie doksa, które umieścił on na szerszym tle procesów zachodzących w systemach społecznych, aczkolwiek można je odnieść również do komunikacji. Doksa oznacza dla Bourdieu stanowiska, poglądy, opinie uchodzące w ramach danego systemu społecznego za oczywiste, prawdziwe i rzeczywiste, co do których nie ma wątpliwości na temat takiego ich charakteru (por. Koller 2009) oraz których nie podaje się w wątpliwość, nie krytykuje itp. Ponieważ są one generującym i stabilizującym elementem jakiegoś społeczeństwa (na poziomie interdyskursu lub dyskursu), to mogą w różnych społeczeństwach być różne; czyli, przenosząc problem na płaszczyznę komunikacji, możemy w danym systemie społecznym mieć do czynienia z różnymi konstrukcjami rzeczywistości o różnych dokсах (por. m.in. Bourdieu 1985, s. 51 n., Bourdieu 2014, s. 106, Crossley 2005, s. 67 n.). W konceptualizacji Bourdieu dochodzą do tego dwa kolejne terminy: ortodoksja i heterodoksja. Heterodoksja charakteryzuje poglądy, które w danym społeczeństwie są sporne, na których temat dochodzi do debat i co do których brak jest konsensu. Ortodoksja natomiast to zestaw wspólnych przekonań na temat rzeczywistości, podzielanych przez zdecydowaną większość społeczeństwa i nie podawanych z reguły w wątpliwość, a posiadających wśród tej większości charakter konsensualny. Zarówno ortodoksja, jak i heterodoksja wymagają komunikacyjnego stabilizowania, muszą więc być stałym tematem debaty, aby, poprzez mówienie o nich, utrwalać ich rozumienie. Tej ostatniej właściwości pozbawione są (czy też nie wymagają jej) doksa, które przyjmowane są jako oczywiste. W przeciwieństwie do heterodoksji i ortodoksji, charakteryzujących się tym, że uczestnicy systemu są świadomi tego, czy coś jest sporne czy kolektywnie uznane (wierzone), doksa nie są dla nich świadome, lecz samoewidentne i niepodlegające dyskusji, więc tym samym nie wymagają komunikacyjnej stabilizacji. Wszystkie trzy obiekty nie mają jednak stałego charakteru, lecz biorą udział w szybszych lub wolniejszych procesach rozwojowych w zależności od długości danego przedziału czasowego (zob. Bourdieu 2000, s. 83, Crossley 2005, s. 69). Podsumowując: heterodoksja to wszystko, co sporne, ortodoksja to opinia większości, a doksa to oczywiste oczywistości.

Dość podobną konceptualizacją dotyczącą porządków społecznych jest ujęcie wychodzące od heteronomii, czyli podlegania normom, wytycznym, regułom ustalonym przez innych, co do których sensu jednostka nie jest przekonana i uważa się za nieuchronnie zależną od nich. Tak rozumiana heteronomia traktowana jest jako stan pośredni między anomią a autonomią. Anomia to stan braku norm i reguł społecznych, a w skrajnym wypadku braku porządku⁴, w wyniku czego dochodzi do załamania się dotychczasowego ładu społecznego, ponieważ nie ma nowych norm i reguł zachowań, porządkujących zmienioną rzeczywistość, co powoduje w rezultacie stan niepewności i chaotycznych reakcji na zachodzące zmia-

⁴ Nie należy mylić tego pojęcia z anarchią, która oznacza brak władzy, ale nie brak porządku i norm.

ny. W tym kontekście terminologicznym socjologia, opisując aktualne wydarzenia i zmiany w systemach społecznych, wychodzi od heteronomicznej heterodoksji (zob. np. Schetsche, Schmied-Knittel [2018], Quent [2019]).

Ponieważ konceptualizacje te, jakkolwiek analitycznie przydatne, nie tłumaczą spójności zachowań i komunikacji heterodoksyjnych czy anomicznych grup, a właśnie ta spójność stanowi, moim zdaniem, nowe zjawisko, dlatego pozostaną przy heterogennej homogenności (jednorodności). Tym bardziej że dziś mamy co prawda do czynienia z heterodoksją, ale zniknęła czy zanika zarówno ortodoksja, jak i doksa, a generalnie – przestają funkcjonować koncepty komunikacyjne wiary i zaufania⁵.

Co do drugiego konceptu można nawet odnieść wrażenie, że w gruncie rzeczy mamy do czynienia z systemowym rozpadem czy zgoła niszczeniem zaufania na poziomie całego społeczeństwa. Zaufanie tworzy bowiem zarówno więzi społeczne, jak i (poprzez komunikacje) relacje społeczne⁶. Kiedy mogę być pewnym, że wychodząc z domu napotkam to, czego się spodziewam, wtedy... mogę wychodzić z domu bez obaw. Wsiadając do tramwaju, ufam, że dowiezie mnie tam, dokąd chcę (jeśli wybrałem właściwą linię); gdy idę do urzędu, ufam, że będzie tam ktoś, kto załatwi moją sprawę; kiedy idę na zakupy, ufam, że sklep będzie w podanych godzinach czynny i kupię w nim to, co chcę; kiedy zadam komuś jakieś pytanie, o coś poproszę, coś do kogoś powiem, ufam, że uzyskam odpowiedź lub reakcję itd. To oparte na zaufaniu oczekiwanie z reguły się spełnia i dlatego społeczeństwo oraz wszystkie pozostałe systemy społeczne funkcjonują. Jest to w rzeczy samej bardzo prosty algorytm zaufania, gwarantujący nam życie w społeczeństwie. O to jednak ostatnio coraz trudniej, a w kręgach socjologów i psychologów mowa jest już o „kolektywnym indywidualizmie” jako aktualnej formie funkcjonowania społeczeństw zachodnich⁷. Właśnie stąd biorą się liczne mrzonki spiskowe. Bronimy się przed rozpadem społeczeństwa, tworząc własne (w liczbie mnogiej). Tyle że bez zaufania powstaje to, o czym będę pisał dalej. Przejdźmy więc do analizy zagadnienia, wychodząc od wspomnianych wyżej demonstracji.

Najpierw kilka uwag technicznych. W swoim wywodzie pozostaną przy terminie heterogenna homogenność (jakkolwiek dziwnie on brzmi), gdyż w odróżnieniu od naszkicowanych wyżej stanowisk socjologicznych stosujących termin heteronomiczna heterodoksja, w niniejszej analizie chodzi mi przede wszystkim o wymiar komunikacyjny. Ale nie terminy są w tym przypadku ważne, lecz samo zjawisko i jego opis. Wymowa tekstu będzie miejscami dość apokaliptyczna, jednak nie ma powodu do niepokoju, wynika to bowiem w dużej mierze z faktu, że dość znacznie upraszczam i sprowadzam rzecz do jej kwintesencji oraz funkcjonalnych i strukturalnych podstaw. Dla uwypuklenia zjawiska i wsparcia moich tez podawał będę istotne w danym miejscu liczby lub przytaczał stosowne przykłady. Aby jednak owymi danymi i wtrąceniami nie zakłócać ciągłości wyvodu, oznaczam je w tekście przez wcięcie z lewej strony. Natomiast dla ułatwienia lektury stosuję zarówno styl publicystyczny, jak i *stricte* naukowy.

⁵ Wiary oczywiście nie w sensie religijnym, lecz w znaczeniu, w jakim to słowo pojawia się na przykład w zdaniu „wierzę, że studenci przyjdą na zajęcia”.

⁶ Wbrew pozorom więzi i relacje to dwa odmienne obiekty: więzi społeczne opierają się na wyznacznikach biologicznych (matka/ojciec/dzieci, rodzina, biologicznie uwarunkowana chęć bycia w grupie itp.) i/lub socjalnych (udział w działaniach grupy), relacje natomiast powstają przez komunikacje, które tworzą znaczenia zarówno tych relacji, jak i więzi, motywując je i nadając im określony sens.

⁷ Kolektywny indywidualizm traktuję jako wstępną fazę heterogennej homogenności, jest to niejako próba wyjścia z indywidualizmu w stronę... właśnie tutaj powstaje problem, gdyż brakuje (jeszcze) takiej strony. Więcej zob. Fleischer (2022), Herteux (2020a, 2020b, 2019), Thomas (2011), Neckel (2000), Feistel (2021).

2. Heterogenna homogenność

Śledząc relacje medialne, oglądając reportaże lub dokonując obserwacji na ulicach, nietrudno zauważyć, że we wspomnianych demonstracjach biorą wspólnie udział antyszczepionkowcy różnej maści, koronasceptycy, członkowie ruchu Querdenker i QAnon, lewicowi ezoterycy, faszysti i naziści, przedstawiciele ekstremalnej prawicy i im podobni, maszerując razem w sprawie... I tu pojawia się problem, bowiem nie bardzo wiadomo: a) w jakiej sprawie oraz b) w jaki sposób ludzie reprezentujący tak odmienne poglądy mogą (a mogą!) wspólnie maszerować i tworzyć ni stąd, ni zowąd spójną grupę, co do której spójności nie mamy jak dotąd modelu opisu (ani socjologicznego, ani komunikacyjnego). Nie potrafimy wyjaśnić, jak ludzie o tak różnych (a najczęściej sprzecznych) nastawieniach, stanowiskach, opiniach są w stanie tworzyć spójną formację społeczną, pojawiającą się nie tylko w mediach tradycyjnych i społecznościowych, ale także w mediach aspołecznych, jak i najzupełniej bezpośrednio – na ulicy, czyli w rzeczywistości, domagając się zmiany systemu politycznego lub wręcz nawołując do przewrotu, posługując się przy tym spiskowymi opowieściami (narratywami) w charakterze łączącego wszystko kitu (na przykład podczas szturmu wyborców Trumpa na Kapitol). Z jednej strony mamy zatem konkretne zjawisko, z drugiej konieczność jego naukowego ujęcia lub wyjaśnienia oraz wyprowadzenia szerszych wniosków, dotyczących zarówno systemu społecznego, jak i jego komunikacji.

Analizując modele europejskich systemów społecznych, łatwo można zauważyć, że mamy do czynienia z procesem rozpadu społeczeństwa, a przynajmniej z jego początkiem lub sygnałami zapowiadającymi taki proces. O ile jednak grupy społeczne i subkultury (supragrupy), czyli mniej kompleksowe podsystemy społeczne, jeszcze jakoś funkcjonują, choć najczęściej na zasadach antagonistycznych, o tyle na poziomie społeczeństwa jako nadrzędnej jednostki naszych systemów społecznych brak jest wiążących elementów gwarantujących spójność tego poziomu. To samo dzieje się w USA, gdzie (nieco upraszczając) dokonuje się rozpad na jednych, którzy nie wierzą w nic oprócz swoich poglądów (Republikanie), oraz drugih, którzy nie wiedzą, w co wierzyć (Demokraci). Podobna sytuacja widoczna jest w Polsce, gdzie (sprowadzając rzecz do obrazowej maksymy) zwolennicy PiS-u motywują się nienawiścią do tych drugih (jakkolwiek zdefiniowanych), a owi drudzy nienawiścią do pisowców (stąd pisownia).

Rozpad ten perpetuuje się również na poziomie komunikacji, które dzielą się w mediach aspołecznych na izolowane wyspy, komory z echem i *filter bubbles*, w których chowają się osoby nieradzące sobie z rzeczywistością ani z systemem społecznym – uważają jednak, że wcale w nich nie tkwią (por. Simanowski [2017], Pariser [2012]). Faktycznie jednak tkwią w nich, gdyż w owych *filter bubbles* kumulują się członkowie grup społecznych (każdy w swojej), wychodzący potem na demonstracje i reprezentujący wspomniane wyżej stanowiska i poglądy, gdy pozostała część pozostaje na Instagramie, oglądając zdjęcia cudzych śniadań, czasem też tych, którzy demonstrują. Właśnie na tym polega rozpad społeczeństwa – na zaniku kitu łączącego wszystko ponad różnicami poglądów. Spójność zaś bierze się stąd, że jest coś, co ponad podziałami łączy. Dokładnie tego, sądzę, dzisiaj nie ma (lub zanika). Jak więc wyjaśnić, że w tej samej demonstracji uczestniczą ludzie o tak odmiennych poglądach? Ponieważ też nie wiem, jak na to pytanie odpowiedzieć, podam tu zestaw tez i hipotez, jakie mi się z oglądu sytuacji nasunęły, w charakterze postulatów badawczych lub analitycznych, z których będzie można potem wyprowadzić odpowiednie diagnozy i wnioski.

2.1. Rozpad społeczeństwa

Należałoby zbadać, jak konkretnie manifestuje się komunikacyjnie obserwowany (lub tylko tu przeze mnie diagnozowany) rozpad społeczeństwa. Łatwo wykazać, jak przejawia się gospodarczo, podając liczby pokazujące rozwieranie się tak zwanych nożyc w dochodach (określane jako luka dochodowa). A ponieważ te nożyce rozwierają się coraz bardziej, wynika z tego również rozpad na poziomie społeczeństwa, w którym jedni chronią swój stan posiadania, mnożąc go, a inni starają się przeżyć za coraz mniej środków finansowych.

Kwestia rozwierania się nożyc dochodów⁸. Według badań Deutsche Schutzvereinigung für Wertpapierbesitz i Technische Universität München z roku 2018 członkowie rad nadzorczych (CEO's) zarabiają rocznie średnio 3,4 mln euro, czyli 48 razy więcej niż pracownicy ich firm. A maksymalna wysokość ich rocznych zarobków (Steve'a Angela, CEO firmy Linde) wynosi 18,5 mln dolarów, to jest 245-krotność średnich zarobków pracowników firmy Linde. Patrząc historycznie: w roku 1965 relacja zarobków CEO do zarobków pracowników kształtowała się w USA na poziomie 20:1. We Francji ta relacja w sektorze publicznym została zamrożona na tym właśnie poziomie; w brazylijskiej firmie SEMCO SA zamrożono ją w wymiarze 10:1⁹. Przytoczone tu dane uzmysławiają, że rozwój sytuacji w zakresie płac prowadzi do zwiększania się nierówności majątkowej i zarobkowej.

To samo dotyczy liczby pracowników w sektorze niskich płac, w Niemczech obejmuje on 21,7% wszystkich miejsc pracy. Nie inaczej rzecz się ma w sektorze prostych prac (nie wymagających wykształcenia), tutaj udział sektora niskich płac wynosi 55% (w roku 2015), natomiast miejsca pracy wymagające wyższego wykształcenia to 3% do 5% wszystkich stanowisk¹⁰.

Dane te zwracają ponadto uwagę na jeszcze jedno ciekawe zjawisko, którego nie zauważa się w analizach sytuacji finansowej społeczeństwa, a mianowicie na fakt, że rozpad społeczny zaczyna się od góry, oddalaniem się finansowego wierzchołka od tak zwanych dołów społecznych oraz, co ważne, również od klasy średniej. Wynika to z arogancji owej góry oraz poczucia braku sprawiedliwości wśród pozostałych części społeczeństwa¹¹. Zaczyna się więc od góry, a następnie zjawisko schodzi w dół – zgodnie z powszechnie rzekomo przyjętą regułą i jako taką mającą obowiązywać indywiduala, że jednostka ma dążyć do tego, aby nie być ostatnią na dole.

W roku 2021 suma pieniędzy posiadanych przez Niemców wynosiła przeszło 7,3 bln euro, a wysokość majątku gospodarstw prywatnych – 20 bln dolarów¹². Z tego nieroztropne media i tacyż politycy wyprowadzili wniosek, manifestowany następnie w doniesieniach prasowych i komunikacjach, że Niemcy są bardzo bogatym krajem¹³.

⁸ W tym miejscu i na kolejnych stronach będę posługiwał się przykładami dotyczącymi głównie sytuacji w Niemczech, gdyż tymi danymi aktualnie dysponuję, a ponadto właśnie tam rozpad społeczeństwa jest najwyraźniej widoczny.

⁹ Dostęp 11 stycznia 2022 z <https://www.tum.de/die-tum/aktuelles/pressmitteilungen/details/34816>.

¹⁰ Grabka, M.M. Göbler, K., Braband, C. (2020). Der Niedriglohnsektor in Deutschland Falle oder Sprungbrett für Beschäftigte?. Bertelsmann Stiftung. Gütersloh. Zob. też [stiftung.de/fileadmin/files/BST/Publikationen/GrauePublikationen/200624_Studie_Niedriglohnsektor_DIW_final.pdf](https://www.bertelsmann-stiftung.de/fileadmin/files/BST/Publikationen/GrauePublikationen/200624_Studie_Niedriglohnsektor_DIW_final.pdf).

¹¹ Znaki » « stosuję w wypadku metaforycznego użycia danego słowa, kiedy nie jest to oczywiste.

¹² Dostęp 8 lutego 2022 z <https://www.tagesschau.de/wirtschaft/weltwirtschaft/privat-vermoegen-global-wealth-report-bcg-superreiche-sparen-aktien-immobilien-gold-101.html>.

¹³ W konsekwencji to przekonanie działa przy ocenie faktów z mocą przesłanki. Przykład: „Dlaczego taki technologicznie wysoko rozwinięty kraj jak Niemcy nie jest w stanie zaszczepić [swych obywateli]?”

Jak jednak wiadomo, to nie kraje mogą być bogate, lecz jedynie ludzie w nich mieszkający i tworzący je komunikacyjnie. To wszakże wymagałoby doniesień informujących o tym, którzy ludzie te pieniądze lub majątek mają, a którzy nie, co wpłynęłoby na dobre samopoczucie mieszkańców takiego kraju – najpóźniej wtedy, kiedy zauważyliby, że akurat oni nie są bogaci. Decydująca jest oczywiście koncentracja i rozkład majątku. Patrząc z tej perspektywy, można dostrzec, że w roku 2019 najbogatsze 10% społeczeństwa niemieckiego posiadało 63% całego majątku netto, dolne zaś 20% nie posiadało żadnego, a około 9% ma tak zwany negatywny majątek, czyli długi. Albo inaczej: 1% populacji ma 35% całego majątku, a 50% populacji – 1,4%¹⁴. Do takiej koncentracji dochodzi głównie z powodu wzrostu majątku zakładowego oraz wartości posiadanych akcji i nieruchomości, natomiast stan posiadania pracowników spada między innymi z powodu ich zatrudniania w niepełnym wymiarze godzin lub na śmieciowych umowach. A spojrzawszy na rozkład majątku z perspektywy globalnej, mamy takie oto relacje: najbogatszy 1% ludności świata ma połowę światowego majątku¹⁵.

Rozważmy przykład firmy BMW, która w roku 2020 wypłaciła 1,25 mld euro dywidendy, z czego prawie połowę otrzymała rodzina Klatten/Quandt – rodzeństwo Susanne Klatten i Stefan Quandt już wcześniej należało do najbogatszej dziesiątki Niemców. W tym samym roku 30 tysięcy pracowników firmy przeniesionych zostało na zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin.

Na przykładzie tej jednej rodziny kwestia się oczywiście niewyczerpuje: BMW należy do rodziny Quandtów, Volkswagen do rodziny Porsche i Piëch (to dwie linie tej samej rodziny), a wszystkie media (prywatne) i czasopisma (1600 i 347 gazet)¹⁶ w Niemczech do czterech klanów rodzinnych. Rodzeństwo Quandtów ma 46,7% akcji BMW i już w roku 2016 uzyskało 1 mld euro dywidendy, w roku 2020 – 1,2 mld. Dodam tylko, że rodzeństwo Quandtów nic w tym celu – poza posiadaniem akcji, co nie jest uciążliwe – nie musi robić, ale rocznie ta rodzina wydaje na darowizny wspierające niemieckie partie polityczne 4,3 mln euro. Rodzina Porsche i Piëch posiada 50,73% akcji VW, pozostali akcjonariusze obydwu firm to tak zwany akcjonariat rozproszony, czyli grupa bez większych możliwości wpływu. Jeśli zaś dodać do tego, że 30% parlamentarzystów UE po wygaśnięciu ich mandatów poselskich przechodzi do przemysłu, a jeśli

(wypowiedź w audycji Markus Lanz, ARD, 4.10.2020, 30:13.). A przecież można by podać w wątpliwość samą przesłankę – skoro Niemcy nie są w stanie zaszcześcić swych obywateli, to widać nie są wysoko rozwiniętym krajem – to jednak prowadziłoby do konieczności opowiadania innej historii i utraty dobrego samopoczucia wraz z poczuciem wyższości i przysłowiową już arogancją.

¹⁴ Dostęp 2 lutego 2022 z https://de.wikipedia.org/wiki/Verm%C3%B6gensverteilung_in_Deutschland#Verm%C3%B6gen_der_1000_reichsten_Personen_2016/2017; <https://www.boeckler.de/de/boeckler-impuls-wie-sind-die-vermoegen-in-deutschland-verteilt-3579.htm>; https://www.zeit.de/wirtschaft/2020-07/vermoegensverteilung-deutschland-diw-studie-ungleichheit?utm_referrer=https%3A%2F%2Fwww.google.com%2F.

¹⁵ Dane zaczerpnąłem ze źródeł wymienionych w poprzednim przypisie. Jeśli zaś interesuje Państwa cała dziesiątka najbogatszych Niemców (dane za rok 2022 w mld dolarów, w nawiasie firma): 1. Beate Heister i Karl Albrecht Jr. (Aldi-Süd) – 43,0; 2. Klaus-Michael Kühne (Kühne + Nagel) – 34,3; 3. Dieter Schwarz (Lidl, Kaufland) – 30,1; 4. Susanne Klatten (BMW) – 28,2; 5. Thomas & Andreas Strüngmann (razem) (Hexal, 50% akcji w Biontech) – 25,3; 6. Stefan Quandt (BMW, Delton) – 22,6; 7. Theo Albrecht Jr. (Aldi-Nord) – 21; 8. Reinhold Würth & Familie (Würth) – 15,6; 9. Uğur Şahin – 13,6 (Biontech, 17,25% akcji); 10. Andreas von Bechtolsheim (założyciel Sun Microsystems, inwestor w Google) – 12,2 (razem 246 mld dolarów). Dostęp 30 stycznia 2022 z <https://www.wiwo.de/erfolg/trends/ranking-2022-das-sind-die-zehn-reichsten-deutschen/26779984.html>.

¹⁶ Dostęp 12 lutego 2022 z <https://www.tatsachen-ueber-deutschland.de/de/medien-und-kommunikation/zeitungen-und-zeitschriften>.

chodzi o komisarzy Komisji UE – aż 50%, wtedy coraz mniej rzeczy dziwi. W USA od dwudziestu lat każdy minister finansów był wcześniej pracownikiem banku Goldman Sachs. A były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, któremu podatnicy płacą rocznie 561 tys. euro swego rodzaju emerytury oraz 8700 euro miesięcznie na rekompensatę wydatków, pracował w firmie Rosneft, gdzie zarabiał około 600 tys. euro, a aktualnie pracuje w Nord Stream, gdzie otrzymuje 250 tys. euro¹⁷.

Nie chodzi rzecz jasna o same dochody, ani ich wysokość, lecz o relację do dochodów reszty społeczeństwa oraz charakter dokonań, z których te dochody wynikają. Trafnie sformułował to pewien kabareciarz: „Kto wchodzi do polityki, ten staje się częścią problemu” (Andreas Rebers).

Rozpad społeczeństwa przejawia się oczywiście nie tylko na poziomie całego systemu społecznego, lecz również jego instytucji, co wykazać można na przykładzie uniwersytetów lub nawet urzędu skarbowego. Nim do tych aspektów przejdę, krótka dygresja na temat instytucji.

Mamy w tym wymiarze trzy relewantne i usieciowione wielkości: komunikacje, instytucje i działania. Z komunikacji generujemy instytucje, którym przypisujemy z jednej strony charakter skondensowanych nośników i delimitatorów komunikacji, a z drugiej wyzwalaczy działań. Czynimy to w ten sposób, że dana instytucja umożliwia takie a nie inne komunikacje (zapobiegając tym samym innym), przez co sama jest stabilizowana oraz segmentowana na różne instytucjonalne rodzaje komunikacji. Ponadto jednak instytucja umożliwia realizację takich a nie innych działań po stronie systemu społecznego. To znaczy, z komunikacji przeprowadzanych w ramach danej instytucji wynikają następnie możliwe poprzez te instytucje działania. I odwrotnie – określone działania prowadzone są zawsze w ramach jakiejś instytucji, co po stronie komunikacji wyzwala możliwość (i konieczność) określonych komunikacji. Nie ma jednak, postuluję, bezpośredniego przełożenia komunikacji na działania; jest natomiast oparte na współoddziaływaniu pośrednie sprzężenie między nimi odbywające się za pośrednictwem instytucji właśnie. Z tego wynika, że instytucje możemy zmieniać zarówno przez działania, jak i przez komunikacje.

Tak rozumiane instytucje chciałbym podzielić, ujmując rzecz metaforycznie, na hardware’owe i software’owe. Hardware’owe to takie, dla których komunikacja za pośrednictwem działań produkuje reprezentacje w świecie fizycznym, w celu umożliwienia ich obserwowalności; przykładami mogą być wszelkiego rodzaju urzędy (skarbowy, miejski), policja, wojsko, kościół itp. Software’owe zaś to takie, dla których komunikacja przewiduje tylko funkcje i które manifestują się jedynie w komunikacjach pewnego określonego i charakterystycznego dla danej instytucji rodzaju, a następnie przechodzą w działania. Nie pojawiają się one w świecie fizycznym, ale przez realizowane z nich działania tworzą fizyczne oddziaływania; przykładami takich instytucji mogą być: małżeństwo, przyjaźń (ciekawe, że w świecie Facebooka przyjaźń jest hardware’yzowana przez przycisk wyrażający przyjaźń), przewodnictwo, przemoc, władza, pieniądze itp. Dokonując usieciwienia omawianych tu obiektów, postuluję następujące funkcje:

- komunikacje generują, a następnie organizują instytucje,
- instytucje ukierunkowują komunikacje w zgodzie z regułami danej instytucji,
- działania zaś stabilizują instytucje, a przez instytucje same są ukierunkowane.

¹⁷ Dostęp 15 lutego 2022 z <https://www.vermoegenmagazin.de/gerhard-schroeder-vermoegen>.

W tej konceptualizacji działania nie mają bezpośredniego wpływu na komunikację i odwrotnie. Działania mogą być co prawda komunikowane, ale wtedy są to właśnie komunikacje, a komunikacje mogą postulować działania, ale nie mają na nie bezpośredniego wpływu, lecz tylko pośredni poprzez kształt i funkcjonowanie instytucji¹⁸.

Wróćmy do uniwersytetów i urzędu skarbowego. Najnowszy pomysł na „modernizację” uniwersytetów (reklamowany przez firmę Raytheon Technologies) polega na wprowadzeniu tak zwanych studiów dualnych, „podczas których student spędza 50% czasu na stażu w firmie, to flagowy projekt Pratt & Whitney, [...] nasi pracownicy prowadzą okazjonalne seminaria, wygłaszają referaty dla studentów, a niektórzy są nawet etatowymi wykładowcami. [...] W każdym semestrze odbywaliśmy trzymiesięczny płatny staż w firmie, natomiast resztę okresu semestralnego stanowiły studia na uczelni [...]. Raytheon Technologies nie tylko dostarcza innowacyjne rozwiązania w branży lotniczej i zbrojeniowej, ale także mocno wspiera środowisko studenckie i akademickie” (Mrużał 2021, s. 8)¹⁹. Taki model, jak nietrudno się domyślić, wychodzi naprzeciw nie tylko oczekiwaniom przemysłu, który zainteresowany jest jak najszybszą dostawą taniej i wymiennej siły roboczej (terminowe umowy o pracę, na czas określony), zorientowanej na stabilizację tego, co jest, czyli obecnego stanu systemu gospodarczego i jego kształtu, lecz również naprzeciw oczekiwaniom samych studentów. Są oni coraz częściej zainteresowani (lub mają być zainteresowani) usłyszeniem na uniwersytecie tego, co już wiedzą (czyli tego, co dzieje się na aktualnym rynku), bo to pozwala im stabilizować stan zastany i zapobiega dyskomfortowi kognitywnego projektowania nowego świata, skoro przy ich stanie wiedzy ten który jest – jest tym którego oni chcą i którego są w stanie chcieć. Młodzież jest oczywiście taka, jaką była zawsze, tyle że dzisiaj z dużą kreatywnością unika dowiedzenia się tego, czego nie wie. Na pytanie, jaki jest Facebook, 20% młodych respondentów odpowiedziało w ankiecie – „niebieski” (Fleischer 2019, s. 236). Mogę przytoczyć jeszcze kilka ciekawych odpowiedzi udzielonych przez studentów na egzaminie z nauki o komunikacji (na pytanie, kto płaci influencerom/-kom za pracę): „nie interesuje mnie to”, „nie wiem, bo nie jestem influencerską”, „nie wiem, i po co to komu wiedzieć”, „co mnie to interesuje”.

To samo dotyczy wspomnianych urzędów skarbowych, które dotychczas gromadziły pieniądze podatników, czyli społeczeństwa, aby je następnie wydawać na cele społeczne (infrastrukturę miast i wsi, budownictwo socjalne, utrzymywanie instytucji państwowych i ich pracowników...), dziś natomiast generowanie prawie wszystkich innowacji technologicznych finansowane jest przez społeczeństwo (wiedza i ludzie przekładający ją na nowe rozwiązania pochodzą z państwowych uniwersytetów), ale płynące z nich zyski pozostają po stronie przemysłu. Mówiąc inaczej, to społeczeństwo finansuje innowacyjne inwestycje, natomiast zyski są prywatyzowane²⁰.

Na przykład firma Biontech uzyskała od państwa 80% środków na badania (prace nad szczepionką, w tym badania podstawowe prowadzone od 15 lat), a po stworzeniu szczepionki przeciwko COVID-19 uzyskała (jak dotąd) 12 mld obrotów, osiągając 9 mld dochodu dla siebie (to jest dla Biontech/Pfizer)²¹.

Podane przykłady i dane są publicznie dostępne, więc każdy uczestnik systemu może łatwo się z nimi zapoznać i wyciągnąć wnioski o rozpadzie społeczeństwa w jego dotych-

¹⁸ Więcej Fleischer (2014, pp. 48–54).

¹⁹ Jak łatwo zauważyć, taki typ edukacji nazywał się kiedyś szkoła zawodowa.

²⁰ Zob. system współpracy administracji państwowych z sektorem prywatnym w ramach public-private-partnership.

²¹ Dostęp 22 stycznia 2022 z <https://www.zdf.de/nachrichten/wirtschaft/corona-impfstoff-bund-foerderung-100.html>; oraz <https://www.tagesschau.de/wirtschaft/unternehmen/biontech-quartalsgewinn-milliarden-101.html>.

czasowej formie. Może również pomyśleć szerzej, o braku sformułowanych lub choćby tylko projektowanych wizji innego kształtu i rozwoju społeczeństwa niż stabilizowanie modelu istniejącego, który oczywiście tymi nowymi wizjami nie jest zainteresowany. Procesy te w interesujący sposób intensyfikują się na skutek i w trakcie pandemii, kiedy jeszcze wyraźniej zachodzą i wychodzą na światło dzienne. Na dowód parę liczb odnoszących się do skutków pandemii na rynku finansowym.

W trakcie pandemii znacznie wzrosła dysproporcja dochodów (Oxfam, 2022). Między marcem 2020 a listopadem 2021 roku dziesięciu najbogatszych ludzi świata podwoiło swój stan posiadania, w tym samym okresie w stan biedy popadło dodatkowo 160 mln ludzi (dołączyło do 3,2 mld ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa)²². Między rokiem 2019 a 2021 światowy majątek wzrósł o 1%, a 55 tys. najbogatszych ludzi (0,001%) zwiększyło stan posiadania o 14%. Majątek dziesięciu najbogatszych osób w Niemczech wzrósł w trakcie pandemii o 78%, a poniżej stopy ubóstwa²³ żyje tam 16% populacji (to jest 13 mln ludzi)²⁴. Od 1995 roku najbogatszy 1% ludności posiada 20 razy większy majątek niż biedniejsze 50% razem wzięte. Podczas pandemii ta dysproporcja jeszcze wzrosła. Przepaść między najbogatszymi a resztą ludzkości rośnie w sposób ciągły, a największy spadek dochodów obserwowany jest wśród 20% najbiedniejszych ludzi.

Co ciekawe, można by te nierówności znacznie zniwelować, na przykład dwudziestopięcioprocentowym zwiększeniem podatków w handlu online lub bezwarunkowym dochodem podstawowym dla wszystkich, finansowanym przez mikro-podatek od transakcji finansowych (w granicach 0,25–1,0%), przy około 708,5 mld takich transakcji rocznie na świecie (2019)²⁵.

Podział społeczeństwa przebiega dzisiaj na innych poziomach niż miało to miejsce w historii, nie obowiązują już dyferencjacje typu: lewica–prawica, określona ideologia i jej przeciwieństwo, przynależność do grupy etnicznej itp., lecz segmentacja oparta na (odczuwanej bądź rzeczywistej) nierówności i niesprawiedliwości. Tym samym definiujemy się również na poziomie emocji, uczuć i wrażeń, które produkowane są (nieraz w sposób niezamierzony) przez media redakcyjne, a następnie rozpowszechniane na platformach społecznych w sposób niekontrolowany przez sens, konsens, interes społeczny itp., oraz nieweryfikowany faktami w myśl algorytmu: 'jeżeli nic już nic nie znaczy, to można mówić i twierdzić, co się chce; a ktokolwiek mówi to samo co my, ten może być dla nas partnerem, może wejść w obszar my'.

²² Stopa ubóstwa zdefiniowana przez Bank Światowy dotyczy dochodów brutto w danym kraju – w krajach o średnich dochodach w dolnym obszarze za biednego uważany jest człowiek, który dysponuje dziennym dochodem poniżej 3,2 dolara, a w krajach o średnich dochodach w górnym obszarze granicę stanowi dochód 5,5 dolara dziennie. Dostęp 1 lutego 2022 z <https://www.migazin.de/2018/10/18/weltbank-bericht-milliarden-menschen-armutsgrenze/>; <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/37764/umfrage/anteil-der-bevoelkerung-unter-der-absoluten-armutsgrenze-von-1981-bis-2005/>.

²³ Tu podstawą podanych liczb jest stopa ubóstwa zdefiniowana przez UE – do biednych zaliczane są osoby, które dysponują dochodem niższym niż 60% średniego dochodu w danym kraju. Zob. <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/72188/umfrage/entwicklung-der-armutsgefaehrungsquote-in-deutschland/>; https://www.destatis.de/DE/Presse/Pressemitteilungen/2019/10/PD19_419_639.html.

²⁴ Dostęp 13 lutego 2022 z <https://www.ref.ch/news/corona-pandemie-macht-reiche-noch-reicher/>.

²⁵ Dostęp 30 stycznia 2022 z https://www.handelsblatt.com/arts_und_style/literatur/philosoph-im-interview-precht-fordert-25-prozent-steuer-auf-all-den-kram-im-online-handel-seite-2/25099506-2.html; oraz <https://www.bpb.de/politik/innenpolitik/arbeitsmarktpolitik/316925/finanzierungskonzepte-und-modellversuche>.

2.2. Utrata wspólnego subtekstu

Obserwacja społeczeństwa dokonywana z zewnątrz systemu pozwala również dostrzec, że przebiegające w nim komunikacje straciły wspólny subtekst oraz że doszło do utraty wspólnych znaczeń konceptów komunikacyjnych. Pod pojęciem subtekstu rozumiem tutaj zarówno tak zwane wielkie oczywistości (na poziomie działań doksa) typu – ‘jako zwierzęta społeczne żyć musimy w zdyferencjonowanych społeczeństwach o różnych modelach, ale wspólnej podstawie’, jak również małe, wynikające stąd, że ‘zgadzamy się co do tego, do czego służą media, polityka, sądy czy administracja, oraz tego, jakie funkcje pełnią dla nas ponad naszymi prywatnymi poglądami na temat konkretnego ich funkcjonowania’. W tym samym paradygmacie działają koncepty komunikacyjne, regulujące generowanie i perpetuowanie (kontynuację) komunikacji w przestrzeni społecznej. To znaczy, że kiedy mówimy: ‘system, kraj, postęp, wzrost gospodarczy, sprawiedliwość społeczna, zmiana klimatu, pandemia’ itp. mamy na myśli (mniej więcej) to samo.

Natomiast w trzeciej rzeczywistości komunikacyjnej jest już z tym ostatnim zjawiskiem problem. Jedni bowiem twierdzą, że pandemia ma miejsce, więc należy podjąć stosowne kroki w celu jej opanowania (szczepienia, noszenie maseczek, zachowanie dystansu itp.), inni zaś jej przeczą, twierdząc, że ‘żadnej pandemii nie ma, lecz tylko pan Bill Gates i jemu podobni chcą przeprogramować nasze geny’ itd. A wydawałoby się, że kwestie sensu i konieczności szczepień dawno są już społecznie rozwiązane, więc oczywiste; choćby dlatego, że wszyscy się – od czasu wynalezienia szczepionek w roku 1796 – przeciwko wszystkiemu szczepimy. To samo dotyczy na przykład ‘postępu’. Jedni twierdzą, że jest on konieczny, żeby zwiększać lub przynajmniej utrzymać nasz dobrobyt – przy czym ciekawa jest tutaj definicja ‘nas’: czy chodzi o nas wszystkich, czy tylko o tych, którzy chcą zwiększać wyłącznie własny dobrobyt, a więc czy chodzi o interes panów Bezosa i Muska, czy sprzątaczk i robotnika na śmieciowej umowie o pracę. Inni zaś wiedzą, że przy skończonej ilości surowców na naszej planecie stały postęp i wzrost gospodarczy są najzwyczajniej niemożliwe, o czym informuje i logika i fizyka (klasyczna oraz kwantowa). Jedni zatem budują dyspozytyw ‘wzrost = postęp + dobrobyt’, inni ‘wzrost = zwiększone zużycie surowców + zapaść gospodarcza’. Brak natomiast choćby chęci porozumienia czy nawet tylko dyskusji i debaty, o wspólnej podstawie semantyki tych konceptów nie mówiąc.

Nietrudno zauważyć, że w tej sytuacji działania i komunikacje w społeczeństwie nie przystają już do siebie oraz same w sobie nie są spójne. Mówiąc i komunikując²⁶ tymi samymi konceptami, produkujemy jednak różne semantycznie wypowiedzi (wszyscy gadamy o szczepieniach i pandemii, ale mamy co innego na myśli); działając zaś tak samo, mamy różne cele i powody tego działania, więc i działania są funkcjonalnie różne. Demonstrując przeciwko kopalniom węgla brunatnego, demonstrujemy na rzecz społeczeństwa, a przeciw właścicielom owych kopalń również działają na rzecz społeczeństwa, dostarczając mu energię (nierazko umożliwiającą owe demonstracje). Z jednej strony działamy w określony sposób, z drugiej komunikujemy coś przeciwnego: demonstrujemy przeciwko kapitalizmowi, ale prywatnie nadal bierzemy udział w hiperkonsumpcji kapitalizmu, a na demonstracje przeciwko niemu umawiamy się na platformach tychże kapitalistów. W ten sposób nie tylko pojawia się (niedostrzegana zwykle) schizofrenia w wymiarze społecznym, lecz ginie również spójność systemu i dochodzi do rozpadu społeczeństwa na mniej lub bardziej liczne, izolowane i wrogie sobie subgrupy, niepowiązane nadrzędnym systemem jako doksa lub przynajmniej ortodoksja.

²⁶ Mówienie i komunikowanie to dwa różne mechanizmy (Fleischer 2011, pp. 34–50).

2.3. *Double think* i desemantyzacja

Utrata wspólnego subtekstu manifestuje się następnie na niższych poziomach komunikacji i działań przy pomocy dwóch, powstających niejako samoczynnie zabiegów: *double think* i desemantyzacji. W przypadku tego drugiego obserwujemy dzisiaj już nawet pewien procesualny ciąg wydarzeń, od desemantyzacji przechodzimy do dekoherencji języka, a potem dekoherencji działań.

Zajmując się swego czasu desemantyzacją komunikacji (Fleischer, 2020), zwróciłem uwagę na daleko idącą indeksalizację zarówno języka, jak i naszych aktualnych komunikacji w przestrzeni publicznej. Sądzę, że z owej utrzymującej się w ostatnim dziesięcioleciu desemantyzacji wynika analizowane tutaj zjawisko braku spójności komunikacji na tle spójnych zachowań. Jak wiadomo, znaki indeksalne same w sobie nie mają znaczenia semantycznego, a jedynie wskazują na coś, czym nie są (tabela z liczbami wskazuje na jakieś zjawisko, którym zawarte w tej tabeli liczby nie są)²⁷; tym samym indeksy oferują tylko potwierdzenia, wskazując na coś, co już wiemy, a co – w przeciwieństwie do znaków symbolicznych służących negocjowaniu znaczeń – stanowi niemodyfikowalną relację i dlatego widzimy owo wskazywanie. Indeksy jako takie nie mają znaczeń, aczkolwiek mogą być stosowane w komunikacjach w procesach semantycznych, wspierając ich przebieg, ale nie generowanie lub negocjowanie znaczeń²⁸. Z tego wynika, że indeksy znakomicie nadają się do produkcji homogenności na tle heterogenności. Ale przy jednym koniecznym założeniu, że chodzić musi o negatywizację, które (jak to negatywizację) nie stanowią punktu wyjścia dalszych operacji i nie produkują nawiązywalności, lecz są punktem docelowym, poza który się nie wychodzi.

Weźmy stosunkowo prosty przykład. Kiedy organizowana jest lub organizuje się samoczynnie demonstracja przeciwników szczepień, wtedy wszyscy jej uczestnicy mogą nieść transparenty z hasłami przeciwko szczepieniom – każdy jest przeciwnikiem szczepień i to właśnie (indeksalnie) manifestuje. Tyle że owym przeciwnikiem może być z różnych powodów (a sam pochodzić z różnych subkultur, ideologii itp.). Zatem napis na transparencie jest nic nie znaczącym (asemantycznym) indeksem, wskazującym jedynie na manifestowaną wspólność – ‘wszyscy jesteście przeciwko szczepieniom i to nas łączy’ (homogenność). Uczestnicząc w demonstracji nie musimy jednak pochodzić z tej samej parafii i mieć te same powody do udziału w niej (heterogenność). Jak łatwo zauważyć, mechanizm ten funkcjonuje indyferentnie treściowo – obiekty, zjawiska, wydarzenia, przeciwko którym się protestuje, są dowolne i wymienne oraz nie mają wspólnego lub tego samego znaczenia (heterogenność według maksymy ‘jeśli nie to, to wybierzemy sobie coś innego’). Przyczyna demonstracji może być, i jest, dla każdego inna, powód jest jeden (ale dowolny), celem zaś demonstracji jest ‘bycie przeciwko’. Ponieważ jednak ‘bycie przeciwko’ zawsze odnosi się do zjawiska negatywnego (nawet jeśli dla niektórych jest ono pozytywne!; na zasadzie: mam zjawisko, a skoro przeciwko niemu demonstruję, to jest ono negatywne, więc jestem przeciwko), a nie wszyscy członkowie społeczeństwa muszą je uznawać za negatywne, stąd nie wszyscy biorą udział w demonstracjach, co tworzy, czysto mechanicznie, dwie lub więcej heterogennych grup w społeczeństwie (dyferencjacja). A to z kolei powoduje rozpad społeczeństwa na (wszędzie i zawsze obecną) milczącą (i dlatego pozbawioną znaczenia) większość tych, którzy są z czymś i to coś chcą osiągnąć lub zachować, lub jest im to obojętne, oraz na heterogeniczną homogeniczną część będących przeciwko (czemukolwiek). Widzimy zatem, że również ten podział jest heterogenny

²⁷ Dla orientacji: znaki symboliczne (w uproszczeniu – język) są oparte na arbitralności, znaki ikoniczne na podobieństwie, a znaki indeksalne na relacji wskazywania.

²⁸ To, że dym jako indeks wskazuje na ogień, a blaszany kogut na dachu kierunek wiatru, nie może być w istocie negocjowane, gdyż taki znak straciłby wtedy swój sens.

i tak heterogenność produkuje więcej heterogenności. Co ciekawe, ci, którzy są za czymś, organizują demonstracje przeciwko demonstrującym przeciwko (szczepieniom). A milcząca większość jak zwykle czeka, kto wygra, by się potem przyłączyć do zwycięzców, przez co również bierze udział w produkcji heterogenności.

Drugi zabieg to *double think* (dwójmyślenie), który jest o tyle groźniejszy lub (w zależności od reprezentowanej opcji) bardziej owocny, że pozwala łączyć kognicję zarówno z komunikacjami, jak i działaniami, przy czym każdy z tych elementów może stanowić przyczynę wywołującą ten łańcuch lub skutek: a) w wyniku doświadczeń mogę myśleć w taki sposób, co produkuje następnie stosowne komunikacje, z których wynikać mogą odpowiednie działania; b) mogę w ten sposób komunikować (na przykład: bo tak komunikują wszyscy wokół mnie), więc po jakimś czasie zacznę tak myśleć i działać; c) mogę brać udział w stosownych działaniach (bo, dajmy na to, moja rodzina i moi przyjaciele również to robią), w rezultacie będę tak komunikował i myślał (lub myślał i komunikował). Mamy tu klasyczny przykład indyferencji w mechanizmie 'argument staje się swą własną przesłanką' lub odwrotnie. Dla uzmysłowienia sobie tego zabiegu wystarczy przyjrzeć się stosowaniu w komunikacjach konceptu 'wszystko' na przykładzie Google i przekonania, że 'Google pokazuje nam wszystko'. Bowiem to, co Google nam pokazuje, to jest wszystko, gdyż Google pokazuje wszystko, a to, czego nie pokazuje, nie istnieje, bo Google pokazuje wszystko²⁹. I tak skutek staje się własną przyczyną, a przesłanka argumentem. Ten i tego typu zabiegi bazują na samozwrotnej i samomotywującej się pętli ciągu 'przesłanka–argument', gdzie argument wypowiedzi staje się jej przesłanką, co definicyjnie charakterystyczne jest dla zjawiska dogmatyzmu, jak widać to w następującej konstrukcji: 'ten trik jest tak stary jak świat, dlatego też funkcjonuje i dlatego jest też taki stary'.

Termin *double think* wprowadzony został przez George'a Orwella w powieści *1984*³⁰ – opisuje proces myślowy polegający na tym, że argument na rzecz jego stosowania sam stanowi przesłankę jego funkcjonowania, czyli dochodzi do łączenia sprzecznych lub wzajemnie się wykluczających stanowisk, poglądów itp. w taki sposób, by obydwie mogły zostać zaakceptowane. Dokonuje się tego przez wykluczenie logiki i faktów oraz wprowadzenie dwuznaczności, która ze swej strony pozwala zaakceptować każdy wniosek wynikający z tego typu zestawienia. Innymi słowy przeczy się rzeczywistości, równocześnie akceptując rzeczywistość, której się przeczy. Psychologicznie rzecz biorąc chodzi o zabieg likwidacji dysonansu kognitywnego poprzez ignorowanie sprzeczności zawartych w jakichś stanowiskach, poglądach, mniemaniach (podobne znaczenie ma również termin błąd poznawczy).

Dla ilustracji przytoczę tu przykłady zastosowania tego zabiegu w kontekście politycznym. W rozmowie reportera Markusa Lanza (druga niemiecka telewizja publiczna – ZDF) z Chesterem Dolesem (działaczem i aktywistą Georgia National Alliance oraz Ku Klux Klan) usłyszeć można następujący passus:

Markus Lanz: – Wierzy pan w medycynę?

Chester Doles: – W medycynę? Oczywiście.

Markus Lanz: – Jest pan zaszczepiony?

Chester Doles: – Nieee!³¹

²⁹ To samo działa oczywiście w zabiegu przyczyna–skutek: chcemy pozbyć się pewnej dolegliwości, bo powiedziano nam, że to dolegliwość, więc zażywamy tabletki. Ponieważ dolegliwość nie znika, zażywamy więcej tabletek, ale one nie skutkują. Więc... itp. Wystarczy teraz wpaść na pomysł, że może tabletką jest przyczyną dolegliwości. I tak skutkiem zażywania tabletki jest jej przyczyna.

³⁰ Dostęp 20 stycznia 2022 z <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dw%C3%B3jmy%C5%9Blenie>.

³¹ Dostęp 20 stycznia 2022 z <https://www.zdf.de/gesellschaft/markus-lanz/markus-lanz-vom-4-januar-2022-100.html>.

Następnie rozmowa przechodzi na temat problemów migracyjnych na granicy USA i Meksyku.

Chester Doles: – Władze i urzędy lubią tę otwartą granicę. Przychodzą tu do nas sześciopasmową autostradą, wielka masa przychodzi z Ameryki Południowej. Wszystko, co pan wtedy widzi, to głosy wyborców³². A rządowi nie interesuje, że oni nie są szczepieni.

Markus Lanz: – Ale przecież pan też nie jest szczepiony.

Chester Doles: – Ale ja jestem amerykańskim obywatelem, a ci to przestępcy. W innym miejscu reportażu słyszymy następujący tekst:

– Kiedy mówię, że większość Amerykanów nie jest prawdziwymi Amerykanami, patriotami, wtedy nie potrzebuję już żadnych większości w społeczeństwie lub przy wyborach.

Gdyby logika wyvodu była niejasna: w państwach demokratycznych o kształcie polityki decyduje (nominalnie poprzez wybory) większość obywateli, jednak ponieważ większość Amerykanów nie jest prawdziwymi Amerykanami, to kwestia większości wyborczej jest nieistotna, gdyż rację mamy my, prawdziwi Amerykanie, tyle że jesteśmy w mniejszości, a zatem nie potrzebujemy demokracji. W ten sposób odkryto w USA komunizm oraz ucieszono się, że go odkryto.

A wszystko to odbywa się w technologii stosowanej – od początku rządów Donalda Trumpa – przez Steve’a Bannona (głównego stratega Trumpa), którą tenże scharakteryzował tak – *Flood the zone with shit*³³. Jak widać nieco w duchu Konfucjusza (Kung-Tse) i *Sun Tzu*: najlepsza wojna to ta, którą wygrywasz bez konieczności jej prowadzenia. A jak to ci się uda? Znając wroga lepiej, niż on sam siebie zna. A potem dbasz o to, by on sam zniszczył się od wewnątrz. Siejcie niezgodę, siejcie konflikty³⁴. Natomiast rzeczywistość (ani realność) nie mają na to żadnego wpływu, bowiem ironia losu kroczy dziwnymi drogami.

Jedna z głównych popleczniczek sekty QAnon, Cirsten Weldon, twierdziła swego czasu, że „Tylko idioci umierają na COVID”, bowiem to nie pandemia jest śmiertelna, lecz szczepionki przeciwko COVID-19, i nawoływała do powieszenia immunologa Anthony’ego Fauciego. Inni członkowie sekty w trakcie ataku na Kongres USA wzywali do powieszenia wiceprezydenta Mike’a Pence’a, ponieważ wzbraniał się wesprzeć kłamstwo Trumpa o oszustwie wyborczym. Ikona przeczących istnieniu koronawirusa zmarła 8 stycznia 2022 roku o godz. 19:29 na COVID-19³⁵.

2.4. Filter bubble

Jak już wspominałem, tworzenie grup społecznych odbywa się dziś na innym poziomie niż dotychczas. Nie na zasadzie strukturalnego nadbudowywania powiązanych z sobą funkcjonalnie subsystemów, lecz poziomej egzystencji sytuujących się obok siebie izolowanych *filter bubble*. Nieważne stają się tym samym subkultura, państwo, wspólne instytucje, rodziny (nawet te ostatnie rozpadają się według kryterium stosunku do szczepień) itp., lecz

³² Chester Doles twierdzi, że nielegalni imigranci mają prawo uczestniczenia w wyborach, co oczywiście nie ma miejsca.

³³ Dostęp 20 listopada 2022 z https://www.cjr.org/the_media_today/new_york_post_biden_giuliani.php.

³⁴ Sun Tsu (1989); zob. też <http://docplayer.org/29664912-Sun-tsu-die-kunst-des-krieges.html>. Tutaj zestawiam w parafrazie kilka miejsc z księgi Sun Tzu.

³⁵ Dostęp 7 lutego 2022 z <https://www.berliner-kurier.de/panorama/nur-idioten-sterben-an-covid-ikone-de-corona-leugner-stirbt-an-corona-li.204909>.

tworzą się nowe, szczelne, istniejące obok siebie światy, przy czym każdy taki świat zaprzecza sensowi innych wersji poza jego własną, która jest oczywiście jedyną słuszną.

A jako że te same koncepty komunikacyjne nie znaczą już tego samego, szuka się innych zależności mogących zagwarantować spójność i używa modelu 'my, których łączy x', a x-em jest tylko i wyłącznie to, przeciwko czemu jesteśmy; owi 'my' nie są już 'za czymś', lecz tylko 'przeciwko'. W ten sposób powstaje 'wspólność' bez funkcjonującej dotychczas konieczności (jakiegokolwiek) wspólnej podstawy ideologicznej, systemu norm, wartości, wierzeń itp.

Jako przykład przytoczyć można tu następującą rozmowę dwóch osób na Twitterze (pisownia oryginalna). Jak widzimy – jest spójność, mimo że jej nie ma.

PrawyPopulista (@PrawaStronaa): – Serio są ludzie w Polsce dla których jest ważniejsze to aby pojechać na jakiś gówno turniej w Katarze niż godność i bojkot meczu z Rosją?

ZUPAZBOBRA (@zupazbobra2): – Jesteś dla mnie jebanym pisowcem z zakutym łbem ale zgadzam się z toba, jebac fifa jebac mundial trzeba mieć honor.

PrawyPopulista: – Spierdalaj. Dzięki za poparcie³⁶.

2.5. Utrata dynamiki i przyszłości

Ponieważ współczesny kapitalizm zorientowany jest na funkcjonowanie jedynie w tej formie i w tym modelu, w jakim istnieje obecnie (co powoduje niezamierzoną i niekorzystną stabilność), zmuszony jest zrezygnować z fundamentalnego dla niego i historycznie jednorazowego³⁷ wyznacznika działania, a mianowicie z dynamiki. Tym samym nieistotny (systemowo) staje się brak wizji jego przyszłości czy nowych modeli, do których realizacji można dążyć. Istnienie wizji przyszłości jest jednak siłą napędową każdego dynamicznego systemu społecznego (stąd modele wspomniane w poprzednim przypisie prędkiej czy późniejszej się załamały), gdyż podlegają one, jak wszystkie systemy otwarte, koniecznej ewolucji. Jak zatem zagwarantować rozwój społeczny bez takiej wizji w sytuacji, gdy systemy otwarte mogą przetrwać tylko wtedy, kiedy ma miejsce stała wymiana energii, czyli stale utrzymywany jest stan negentropii? Oferowanym dziś »rozwiązaniem« tego dylematu jest pomysł na samozwrotność czy autopoiezę dynamiki. Ponieważ brakuje czegoś, za czym byśmy byli, to owo (systemowo konieczne dla rozwoju) 'za czym się jest' definiowane, motywowane i zastępowane jest przez 'bycie przeciwko'. Innymi słowy – celem, do którego dzisiaj się dąży, jest 'bycie przeciwko' lub jeszcze inaczej – jesteśmy za tym, żeby być przeciwko (czemukolwiek) i to stanowi naszą wizję przyszłości. Dlatego w aktualnych ruchach społecznych, na

³⁶ Dostęp 7 lutego 2022 z <https://ne-np.facebook.com/pejtypusadboi/photos/a.104261477604954/693152768715819>.

³⁷ Pozostałe, zrealizowane przez ludzkość modele systemów społecznych – monarchia, feudalizm, totalitaryzm, faszyzm itp. – cechowały się właśnie brakiem dynamiki i kierowały wyłącznie zasadą stabilizowania systemu, który uznany był za jedynie słuszny, pozbawiony alternatyw i ostateczny model organizacji społeczeństwa, czyli punkt docelowy rozwoju. Tu narzuca się przykład dynamicznie rozwijającej się współcześnie ideologii tak zwanych transhumanistów, wychodzących od przekonania (w skrócie) o konieczności rozszerzenia ludzkich możliwości (fizycznych, kognitywnych, intelektualnych) za pomocą technologii – w duchu postępu oczywiście. Transhumaniści są zwolennikami sztucznej inteligencji i z tej perspektywy motywują wszelkie technologiczne innowacje kapitalizmu. Ruchu tego nie należy mylić z posthumanizmem, który deklaruje koniec ewolucyjnego rozwoju biologicznego człowieka i optuje za zastąpieniem ludzkości sztuczną inteligencją jako nową formą inteligentnego życia na planecie i wyższym stopniem rozwoju. Zob. Loh (2019), Zons (2001), Mosmuller (2020), Krüger (2019).

demonstracjach, na forach internetowych itp. obojętne jest, skąd ktoś się (społecznie i komunikacyjnie) bierze, z jakiej parafii pochodzi, grunt, że też jest 'przeciwko'. W taki sposób z heterogenności powstaje homogenność. I odwrotnie!

Przy tym to, przeciwko czemu się jest, jest puste treściowo i motywowane wewnątrzsystemowo – może to być wszystko, istotne jest samo bycie przeciwko. Stąd na demonstracjach maszerować mogą ludzie o tak odmiennych poglądach, jak to się dzieje. Potrzebne jest tylko przekonanie o słuszności czegoś (cokolwiek by to było, ale musi być z aktualnego systemu, coś co już jest), aby zza tego tła być przeciwko temu, co nie ma nic wspólnego z owym przekonaniem. Nie jest wymagana motywacja tego przekonania, tylko jego posiadanie. Właśnie dlatego:

- poplecznicy (istniejącego od 2017 roku) ruchu QAnon są święcie przekonani, że bogata, działająca na całej planecie elita satanistyczna porywa dzieci, więzi, torturuje i morduje je, aby z ich krwi uzyskać eliksir młodości, a ponadto stworzyła tajny *deep state*, z którym walczy Donald Trump³⁸,

- zwolennicy ruchu Querdenker wierzą, że nie wpadają w sidła panującej i w ogóle żadnej ideologii, lecz stanowią grupę wtajemniczonych i wybranych, którzy poprzez kwerendę źródeł docierają do wyższej wiedzy i prawdy, są trzeźwymi ekspertami i członkami ruchu oporu, nieufnymi wobec państwa i jego instytucji, demokracji, partii, parlamentów, nauki i medycyny, generalnie zaś są przeciwko mainstreamowi,

- koronasceptycy nie mają najmniejszych wątpliwości, że wszelkie szczepienia były i są szkodliwe dla zdrowia, sama pandemia zaś wywołana została przez medycynę,

- pochodzący z antropozoficznych kręgów ezoterycy ufają głęboko, że ich libertyńskie rozumienie wolności, ukierunkowanie na holistyczną wizję świata, indywidualizm, samostanowienie i związek z naturą nakazują im negatywny stosunek do medycyny i szczepień,

- faszyci (i skrajna prawica) są zaś pewni, że... tylko oni mają rację, bo oni zawsze mają rację, więc należy zniszczyć demokrację³⁹.

Proszę zauważyć, że każdy z ruchów, które wymieniałem, pochodzi z przeszłości. A ponieważ każdy z nich jest negowany przez (mniemaną, zakładaną) większość (obojętnie, czy ona istnieje, wystarczy ją postulować), to bycie przeciwko tym, którzy są przeciwko 'my', skutecznie utrzymuje ten mechanizm w ruchu. Owa większość też nie potrzebuje celu z zewnątrz systemu, niemającego nic wspólnego ze wspomnianymi ruchami, lecz jest przeciwko owym ruchom w ramach swego przekonania, że stan zastany, czyli to co jest teraz, podlegać musi stabilizowaniu, żeby zawsze było tak, jak jest. W gruncie rzeczy to perfekcyjny mechanizm, bowiem zamiast myśleć o przyszłości (na przykład planety), wszyscy zajęci są byciem przeciwko (sobie). Dokładnie na tym polega wspomniana wcześniej samozwrotność.

2.6. Generowanie spójności z braku spójności

Autonomiczne ruchy społeczne zamierzające projektować nową przyszłość, chcące zająć się wypracowywaniem nowych modeli społeczeństw i innych sposobów uprawiania gospodarki (niechby nawet w ramach kapitalizmu), które łączy wspólna wyjściowa ideologia (ich członkowie myślą tak samo, ale nie to samo), nie mają szans na przeforsowanie swej ideologii i swoich postulatów, ponieważ brakuje przestrzeni komunikacyjnej i społecznej, w której można byłoby debatować o problemach związanych z realizacją takich modeli, poza przestrzenią oferowaną przez kapitalistyczne platformy mediów aspołecznych. W związku

³⁸ Zob. <https://de.wikipedia.org/wiki/QAnon>.

³⁹ Por. na przykład <https://www.zdf.de/nachrichten/politik/studie-querdenken-bewegung-100.html>.

z tym ruchy te zamykają się w niewielkich niszach subkulturowych, niedających im szansy na wejście do interdyskursu lub stosownych instytucji społecznych, i tam prowadzą (z reguły tylko jakiś czas) wewnętrzne debaty, lub – po dość krótkiej obecności na rynku komunikacji – znikają. Taki los, co nietrudno zauważyć, spotyka dziś ruchy w rodzaju Fridays for Future, Extinction Rebellion, zrównoważonego rozwoju, gospodarki postwzrostowej itp. Łączy je wspólna ideologia, ale brakuje przestrzeni do jej realizacji, choćby dlatego, że tematy w mediach redakcyjnych (a tylko te są relewantne, gdyż wpływają na kształt interdyskursu) mają bardzo krótki termin przydatności do użycia (z reguły około pięciu dni) i niską nawiązywalność, a problemy, którymi zajmują się wspomniane ruchy, są kompleksowe i można je rozwiązać tylko przez długofalowe działania, co wymaga sporego horyzontu czasowego, ale właśnie takim horyzontem nie dysponujemy, bo... zobacz wyżej.

Kiedy chce się przystąpić do ruchu Querdenker, QAnon i podobnych, wystarczy być przeciwko czemukolwiek i w ten sposób stać się aktywnym społecznie. To że jest się wtedy aktywnym bez udziału sensu, nie ma znaczenia, liczy się wspólne działanie, pozbawione ideologii, celu i powodu oraz szans na przeforsowanie, co oczywiście stabilizuje status quo systemu, czyli świat bez przyszłości. Mówiąc kolokwialnie – członkowie tego typu ruchów nie wiedzą, dlaczego świat im nie pasuje, ale nie pasuje. Kolejnym nie pasuje z innego powodu, ale też nie pasuje, a nie chcąc niczego pozytywnego czy konstruktywnego, nie potrzebują żadnej wspólnej ideologii. Bycie za czymś wymaga wspólnej podstawy, powodu i celu, bycie przeciwko jest ideologicznie agnostyczne lub może łączyć różne, nawet sprzeczne ideologie⁴⁰. Dochodzi co prawda do wspólnych działań (demonstracje), to jednak na poziomie komunikacji nic nie znaczą, poza wysyłaniem komunikatu 'tak nie!'. To wyjaśnia, jak mimo braku spójności ta spójność (sama z siebie) się generuje... właśnie z jej braku, a mianowicie – przez likwidację treści na rzecz aktywacji samego konceptu komunikacyjnego 'bycia przeciwko'.

2.7. Poziom działań

Tu dodatkowo pojawia się kwestia ortodoksji, czyli niepodawanego w wątpliwość światowego (uświadamianego) poziomu działań w danym systemie społecznym. Poziom ten analizowany jest w socjologii dość brutalnie i określany (w sarkastycznym nawiązaniu do realnych zjawisk we współczesnej kapitalistycznej »inżynierii społecznej«) jako 'waste', który to termin (równie sarkastycznie) można by przełożyć na 'plankton', a charakteryzuje on warstwę społeczną, która zapobiega każdej zmianie w służbie (nieuświadamianej oczywiście) stabilizacji systemu, a na końcu, kiedy system ulega katastrofom, jest jej żal z tego powodu.

Firma Acxiom (działająca również w Polsce) zbiera dane o ludziach w celu typologizacji społeczeństwa i sprzedaży tej typologii firmom operującym na rynku (aktualnie dysponuje danymi 844 mln osób na świecie i 90% adresów w Niemczech). Na podstawie analizy tych danych firma dokonała podziału populacji na 70 kategorii, najniższa nazywa się właśnie waste. Acxiom wie o nas wszystko (przy okazji współpracuje z NSA) i oferuje tę wiedzę na rynku⁴¹. Bierze się ona z łączenia danych adresowych z uzyskanymi ze źródeł urzędowych: danymi banków biznesowych, spisami budynków, ekspertami dla analitycznego *customer relationship management*, obszaru geomar-

⁴⁰ Richard David Precht (2020, p. 76) widzi rzecz podobnie w kontekście postępu, twierdząc, że postępek wymaga nie tylko uzasadnienia tego, przeciwko czemu się jest, lecz także za czym się jest.

⁴¹ Zob. Han (2014). Tut mir leid, aber das sind Tatsachen. Wywiad z Nielsem Boeingiem i Andreasem Lebertem, ZEIT Wissen nr 5. Dostęp 10 marca 2021 z <https://www.zeit.de/zeit-wissen/2014/05/byung-chul-han-philosophie-neoliberalismus>.

ketingu i geokoordynacji, segmentacją mikrogeograficznych danych o rynku, danymi o potencjale konsumpcyjnym oraz socjodemograficznymi danymi na temat handlu, siły nabywczej, posiadanych samochodów, stanu zatrudnienia, typologii konsumenciej i branżowej itp. W USA Acxiom zarządza 4 tys. banków danych, w 2013 roku dysponował 23 tys. serwerów z danymi – do jego klientów należą Facebook, firmy samochodowe, banki, wielkie sieci domów towarowych itp. W 2018 roku Acxiom został kupiony przez Interpublic i funkcjonuje teraz pod nazwą Liveramp⁴².

Podobną działalność uprawia również (tyle że na szerszą skalę) założona przez Petera Thiela w 2003 roku firma Palantir Technologies (nazwa pochodzi z powieści *Władca Pierścieni* J.R.R. Tolkiena), zajmująca się produkcją software dla analiz i integracji wielkich zasobów danych: komercyjnych, chronionych, publicznych, transakcyjnych i prywatnych. Ten software stosowany jest między innymi przez siedemnaście amerykańskich służb wywiadowczych (w ramach Intelligence Community, Wspólnota Wywiadów) oraz fundusze hedgingowe, banki, firmy usług finansowych, Merck, Airbus itp.⁴³

Zygmunt Bauman formułuje to, jak zwykle, dosadnie. Tacy ludzie mają tę właściwość, że „są zbędni. Są ludzkimi odpadami, odrzuconymi ze społeczeństwa, jednym słowem: śmieci. [...] Naczelnym powodem banoptikonu jest zagwarantowanie, że śmieci te oddzielone będą od ›wartościowego‹ produktu i odłożone zostaną na stronę dla transportu na wysypisko śmieci. Jak tylko tam dotrą, panoptikon zadba o to, żeby tam też pozostały – najlepiej, aż biologiczny rozkład rozwiąże ten problem” (Bauman i Lyon 2013, s. 87)⁴⁴.

Kręgi społeczne operujące w ramach ortodoksji są odpowiedzialne za utrzymywanie stanu systemu w aktualnym kształcie, po pierwsze z obawy przed wypadnięciem ze struktur społecznych, po drugie z powodu rezygnacji z przyjęcia aktywnej postawy prospołecznej, a po trzecie gdyż taka jest ich rola i funkcja. Dokładnie na tym polega banoptikon. Dodatkowo ta formacja nie bierze udziału praktycznie w komunikacji publicznej, ograniczając się co najwyżej do negocjowania wszystkiego, o czym donoszą media oraz ich samych. Dlatego nie mają wpływu na generowanie spójności systemu, biorą tylko udział w jego perpetuowaniu, czyli w konsumpcji. Ujmując kwestię diagnostycznie, rzecz bierze się z braku umiejętności przekodowania

⁴² Dostęp 6 lutego 2022 z <https://de.wikipedia.org/wiki/Acxiom>.

⁴³ Peter Thiel to założyciel, razem z Elonem Muskem, platformy PayPal oraz pierwszy inwestor Facebooka (7% akcji), który tym samym umożliwił powstanie tej firmy. Thiel jest poplecznikiem libertarianizmu, stawiającego indywidualną wolność ponad funkcjami państwa, a wolność i demokracja stanowią dla niego sprzeczność – ruch ten neguje wolny rynek i wolną konkurencję (gdyż ograniczają zyski) na rzecz monopolistycznych przedsiębiorstw. Thiel wsparł sumą 1,25 mln dolarów kampanię wyborczą Donalda Trumpa, a potem został jego doradcą, twierdząc jednakże, że polityka Trumpa jest „zbyt mało dysruptywna”. Dostęp 13 lutego 2022 z <https://www.nzz.ch/feuilleton/peter-thiel-donald-trump-handelt-fuer-mich-zu-wenig-disruptiv-ld.1471818>. Ogólnie zaś Thiel funkcjonuje jako guru ideologii Silicon Valley i ruchu Alt-Right (Alternative Right). Dla pełnego obrazu warto podać głównych udziałowców Palantir (% akcji): Peter Thiel 8,91, Vanguard Group, Inc. 6,21, Vanguard Total Stock Market Index Fund 2,40, State Street Corp. 1,71, UBS AG 1,61 Dostęp 13 lutego 2022 z <https://www.finanzen.net/unternehmensprofil/palantir>.

⁴⁴ Więcej zob. Fleischer (2022). Model panoptikonu (wymyślonego w roku 1791 przez Jeremy’ego Benthama jako więzienie) polega na tym, że więźniowie widzą tylko nadzorcę, a nadzorca wszystkich i wszystko, a opiera się na maksymie „nigdy nie masz wiedzieć, kiedy cię obserwujemy, żebyś nigdy nie mógł czuć się nieobserwowanym” (Bauman i Lyon 2013, p. 37). Banoptikon natomiast funkcjonuje na zasadzie gwarantowania bezpieczeństwa: kto się dopasuje, ten nagradzany jest bezpieczeństwem i normalnością, a kto się nie dopasuje, jest wykluczany. W takiej konstrukcji nadzorca nie jest już potrzebny, bowiem my sami zachowujemy się tak, by nas nie wykluczono, oraz dbamy o to, by ci z zewnątrz nie dostali się do środka. Panoptikon jest zatem oparty na maksymie „nigdy nie jesteś sam”, a banoptikon – „już nigdy nie musisz być sam”. Zygmunt Bauman nazywa tę koncepcję „niewolnictwem typu do-it-yourself” (Bauman i Lyon 2013, p. 37).

skomplikowania na kompleksowość, przy daleko idącej nieznajomości metod generowania kompleksowości i obchodzenia się z nią; ów brak kompetencji może wynikać oczywiście z... lenistwa, ale może również być skutkiem takiego a nie innego kształtu systemu edukacji lub tak zwanej władzy rynkowej⁴⁵.

2.8. Strukturalna przemoc gospodarcza

Mechanizm władzy rynkowej przedstawię na przykładzie pandemii i działalności w tym czasie firm Biontech/Pfizer, Moderna i Johnson & Johnson⁴⁶.

W trakcie pandemii firmy te zawarły z najbogatszymi krajami umowy sprzedaży swych szczepionek ustalając cenę dwudziestoczekrotnie przewyższającą koszty produkcji. Tym samym Biontech/Pfizer i Moderna »wypracowywały« zysk w wysokości 1 tys. dolarów na sekundę. Mało tego, na wypadek, gdyby kupione u nich szczepionki zostały przez wspomniane państwa przekazane w formie darowizny innym (na przykład biednym) krajom, firmy te zagwarantowały sobie w umowach opłaty wyrównujące, co oznacza, że najbogatsze państwa płaciły za szczepionkę dwa razy. To oczywiście synekdocha, gdyż to nie państwa płacą podwójnie, lecz my, podatnicy. W rezultacie dochodzi do potęgowania się nierówności społecznych w wymiarze planetarnym, co widać, gdy spojrzymy na dystrybucję szczepionek: ponad 80% preparatów firmy Biontech/Pfizer sprzedanych zostało krajom z grupy G20, a 1% krajom o niskich dochodach obywateli. Dzisiaj podwójnie zaszczepionych jest 3 mld ludzi, ale tylko 8,9% ludzi z krajów o niskim dochodzie otrzymało jedną dawkę (stan na 10 stycznia 2022). Warto ponadto dodać, że do dziś (2022) firma Biontech otrzymała od państwa niemieckiego na badania i produkcję szczepionki 375 mln euro. Jak nietrudno się domyślić – od podatników. A ponieważ firmy typu Apple, Amazon, Facebook praktycznie nie płacą podatków, więc również nie od nich, mimo że gromadzą nasze dane, które następnie monetyzują.

W wyniku stosowania tego mechanizmu powstaje tak zwana strukturalna przemoc gospodarcza, polegająca na tym, że: 1. zyski przedsiębiorstw odgrywają w gospodarce większą rolę niż ochrona praw człowieka, 2. z uwagi na koszty nie oferuje się ludziom z biedniejszych krajów (ale również z USA) pomocy medycznej w ogóle lub kompleksowej, 3. w związku z takim modelem uprawiania gospodarki ludzie mają za mało pieniędzy, aby się zdrowo odżywiać, 4. pracują w chorobotwórczych warunkach pracy itd., itp.

W ten sposób strukturalna władza rynkowa staje się przyczyną nierówności społecznych. Ale nie powstaje ona przypadkowo, nie jest też tak zwanym złem koniecznym czy niechcianym produktem ubocznym, lecz stanowi integralny element sposobu funkcjonowania kapitalistycznego systemu gospodarczego i jego społeczeństw, systemu, który surowce naturalne przemienia w pieniądze. Jak mówi Ulrike Herrmann: „w kapitalizmie konsumuje się, by stabilizować system, a nie, by zaspokajać swe potrzeby”⁴⁷. Tak powstaje nierówno rozdzielona władza dysponowania surowcami, która przejawia się w ekstremalnych różnicach stanu posiadania, a umacnia przez decyzje polityczne, na które dużo bardziej znaczący wpływ mają wielkie koncerny niż większość społeczeństwa. System ten działa po-

⁴⁵ Na temat konstrukcji naszych systemów edukacyjnych zob. Huisken (2010 i 1998) oraz Fleischer (2017, pp. 127–135).

⁴⁶ Dane pochodzą z raportu Oxfam (2022).

⁴⁷ Dostęp 24 stycznia 2022 z <https://www.youtube.com/watch?v=ZuOcb0dhTPw&t=291s>. Więcej o tym w dalszej części artykułu.

przez jednostronne ukierunkowanie na interesy koncernów i właścicieli akcji, co doskonale widać w doktrynie *shareholder value*, zorientowanej na krótkodystansowe zyski posiadaczy akcji oraz ich oczekiwania – decydujące są wysokie dywidendy uzyskiwane (głównie) kosztem inwestycji w firmach. Nie tworzy się rezerw, lecz orientuje działalność firmy na uzyskanie zawyżonej dywidendy w celu utrzymania wysokiego kursu akcji – gdy bowiem do inwestorów dociera informacja o wypłatach wysokich dywidend w danej firmie, ceny jej akcji rosną (nie tylko dlatego oczywiście).

Zyski trzydziestu przedsiębiorstw notowanych przez DAX wzrosły między rokiem 2009 a 2020 rokiem o 48%, natomiast wypłaty dywidend o 85%. W trakcie pandemii trend ten jeszcze się wzmocnił i w 2021 roku uległ podwojeniu, a środki na jego »rozwoj« wzięły się po części z finansowej pomocy państw (czyli podatników) wypłacanej firmom w związku z ich »trudną« sytuacją w trakcie pandemii – środki te wypłacane są następnie akcjonariuszom, co oczywiście powoduje i wzmacnia niezadowolone społeczne (Oxfam, 2022).

Shareholder value to strategia ukierunkowana na maksymalizację wartości rynkowej przedsiębiorstwa, a tym samym majątku akcjonariuszy. Interes *stakeholders* (interesariuszy) ma się natomiast sytuować na drugim planie lub kolejnych. Podstawowym środkiem czy techniką realizacji tej strategii jest orientowanie się na minimalizację kosztów produkcji (przede wszystkim kosztów osobowych) oraz krótkofalową politykę przedsiębiorstw i silny wzrost wypłacanych akcjonariuszom dywidend⁴⁸.

Do tego dochodzą kwestie określane terminem finansjalizacji, dotyczące wzrostu znaczenia: rynków finansowych i organizacji inwestycyjnych w sektorze finansowym, wielkich instytucjonalnych inwestorów, takich jak fundusze emerytalne lub państwowe fundusze majątkowe, które są z reguły głównymi udziałowcami wielkich koncernów i tym samym sprawują kontrolę nad nimi. Przykładem jest tak zwana Wielka Trójka, czyli korporacje BlackRock, Vanguard i State Street, które zainteresowane są wyłącznie maksymalizacją zysku. Tutaj wspomnę tylko o głównych organizacjach tego typu (tak zwanej pierwszej lidze), gdyż ich działalność jest najbardziej charakterystyczna dla tego obszaru i stanowi wzorzec dla pozostałych, różne są tylko pola i rozrzut ich działalności⁴⁹.

Chodzi o (w nawiasie podaję wielkość kapitału w bilionach dolarów, którym te firmy dysponują): BlackRock 8,6 (2020)⁵⁰, Vanguard (5,1), State Street (2,8), Fidelity (2,5), Bank of NY (1,9), Capital Group (1,7), Goldman Sachs (1,5), Wellington (1,0), T. Rowe Price (1,0) (Rügemer 2018, s. 36). Biorąc pod uwagę, że BlackRock w roku 2008 administrował mieniem swoich inwestorów o wartości 3,3 bln dolarów, w 2018 już 6 bln dolarów (20 razy więcej niż wynosił wtedy budżet Niemiec i 70,5 raza więcej niż budżet Polski), w roku zaś 2020 – 8,6 bln dolarów, władza ta ma solidny fundament.

⁴⁸ Zob. Oxfam (2021), tożsame z (Sennholz-Weinhardt i in. 2021).

⁴⁹ Werner Rügemer (2018, p. 12) wyróżnia sześć takich poziomów, które wykształciły się w okresie między latami 1980 a kryzysem finansowym 2008 roku: a) organizacje kapitałowe typu BlackRock, Vanguard, State Street, b) inwestorzy typu Private Equity, fundusze hedgingowe i kapitał wysokiego ryzyka, c) elitarne prywatne banki inwestycyjne (Goldman Sachs), d) pięciu »jeźdźców apokalipsy internetu«: Google, Apple, Microsoft, Facebook, Amazon (GAMFA), e) przedsiębiorstwa digitalnej ekonomii platform (Uber, Deliveroo, Parship/Elite-Partner, Upwork, FlixBus), f) mali izolowani aktorzy finansowi (debt funds, oligarchowie, organizatorzy kryptowalut itp.).

⁵⁰ Dostęp 14 lutego 2020 z <https://www.fondsprofessionell.de/news/unternehmen/headline/die-blackrock-rekordzahlen-in-fuenf-grafiken-194486/newsbild/5/>. To samo źródło podaje, że w 2019 roku czysty zysk BlackRock wyniósł 4,9 mld dolarów.

W kontekście pandemii i szczepionki firmy Biontech wymienić warto listę głównych udziałowców firmy Pfizer Inc., partnera Biontech i procent posiadanych przez nie akcji: The Vanguard Group Inc. – 7,59, SSgA Funds Management Inc. (= State Street Corp.) – 5,01, Capital Research & Management Co. (= The Capital Group Companies, Inc.) – 4,78, Wellington Management Co. LLP – 4,42, Capital Research & Management Co. (= The Capital Group Companies, Inc.) – 2,55, BlackRock Fund Advisors – 2,31, BlackRock Institutional Trust Co. NA – 2,32⁵¹. Główni udziałowcy Biontech to AT Impf GmbH (czyli Thomas i Andreas Strüngmann) – 47,4% akcji i Uğur Şahin – 17,3% równowartość 13,3 mld dolarów (stan na rok 2021), profesor eksperymentalnej onkologii, który wspólnie z żoną Özlem Türeci i kierowaną przez nich grupą naukowców stworzył szczepionkę BNT162b2 przeciwko COVID-19.

Można by zapytać, skoro to tylko organizacje inwestycyjne, kto jest ich właścicielem? Odpowiedzią niech będzie następujące zestawienie (w nawiasach % akcji posiadanych w 2020 roku).

BlackRock	Vanguard	Goldman Sachs	PNC*
należy do:			
PNC (34,4) Vanguard (10,5) Wellington (7,2) BlackRock (8,1) Capital World (5,7) State Street (5,3) Goldman Sachs (0,5)	BlackRock (10,4) Vanguard (9,2) Vanguard Inc. (9,04) T. Rowe Price (6,8) Wellington LLP (4,7)	Vanguard (7,5) Blackrock Inc. (6,1) State Street (5,8) T. Rowe Price (2,4)	Vanguard (7,9) Blackrock Inc. (6,3) T Rowe Price (6,2) State Street (4,3) Wellington LLP (3,3) JP Morgan Chase (3,1)

* PNC – mały regionalny bank Pittsburgh National Corporation.

2.9. Indyferencja treściowa

W społeczeństwach (i różnych ich subsystemach) koniecznym warunkiem funkcjonowania jest, mówiąc wprost, że trzeba móc się czegoś trzymać. A ponieważ niczego takiego dziś już nie ma, więc trzymamy się bycia przeciwko – nie przeciwko wszystkiemu, lecz czemukolwiek. Bycie przeciwko wszystkiemu wymagałoby znowu ideologii w ogóle oraz wspólnej ideologii, bycie przeciwko czemukolwiek łączy nas ponad różnorodnością naszych poglądów (bo cokolwiek może być czymkolwiek) na zasadzie przynajmniej wspólnego mianownika, skoro liczniki są różne. Nie dostrzegamy jednak, że jest odwrotnie – żyjemy w świecie braku wspólnego mianownika, a koncentrujemy się na (jakoby) tym samym liczniku, który uważamy za mianownik. Nie dziwi więc, że z tego mechanizmu nie powstaje wspólny świat, lecz manifestowana jest wyłączność nieumiejętność jego stworzenia czy choćby tylko utrzymania i stabilizacji. Tym bardziej że w procesie tym »wspomagają« nas zindywidualizowane *filter bubbles* mediów aspołecznych, w których wszyscy mówią to samo,

⁵¹ Dostęp 8 maja 2021 z <https://www.finanzen.net/unternehmensprofil/pfizer>. Należy jeszcze wyjaśnić, dlaczego tak niewielka liczba posiadanych przez te organizacje akcji ma istotne znaczenie. Nie chodzi o wielkość udziałów w danej firmie, lecz o to, czy jest się głównym lub jednym z głównych udziałowców (w tym celu wystarczy mieć tyle akcji, ile z reguły mają BlackRock i pozostali), gdyż tylko oni mają prawo podejmowania stosownych decyzji oraz odpowiedni dostęp do informacji dotyczących danej firmy; drobni akcjonariusze nominalnie mają te same prawa, ale nie mają możliwości wpływania na decyzje z powodu rozdrobnienia.

co my. Tyle że to nie ‘wszyscy’, lecz tylko ‘my’. Tego jednak, będąc w tej bańce, nie da się dostrzec. Wiemy jedynie, że to my mamy rację. Ale ci inni, ci z innej bańki, wiedzą to samo. Na końcu rację mają wszyscy, więc mogą pójść na wspólną demonstrację.

2.10. Transformation design

Model opisu zatem mamy. Ale jak wyjść poza tę diagnozę?

Tu powstaje spory problem, gdyż jak na razie wyjścia nie widać, a więc nie wiadomo też jak wyjść. Właśnie tym zajmuje się *transformation design*. Stan zastany mamy więc w zasadzie opracowany – występuje co prawda w kilku wersjach, ale nie są to koncepcje sprzeczne. Mamy także wizję stanu docelowego i to nawet z mocą normatywnej siły tego, co faktyczne. Wiemy, że nasz system gospodarczy dotarł do granicy wydolności i dalej w ten sposób gospodarki nie możemy uprawiać, nie odcinając gałęzi, na której siedzimy; wiemy również, że korzystać możemy już tylko z energii odnawialnej, a aktualny model hiperkonsumpcji dawno się załamał – dzisiaj opróżniamy tylko magazyny i zamieniamy ostatnie surowce naturalne na pieniądze.

Problematyczna natomiast pozostaje droga przejścia od tego, co jest, do tego, czego chcemy, czyli technologia transformacji. Na ten temat istnieją już liczne mniej lub bardziej wypracowane i realistyczne koncepcje⁵², brakuje natomiast technologii konkretnych kroków ich realizacji. Jak tego dokonamy, pokaże przyszłość, jeśli ją wyprodukujemy.

3. Kapitalizm – diagnoza

Na zakończenie chciałbym szkicowo poruszyć jeszcze jeden punkt. Wcześniej była mowa o kapitalizmie, który jako taki nie wymaga zapewne wyjaśnień, gdyż jaki jest, każdy widzi. Jeśli patrzy. Niezupełnie jednak. Bowiem wiedza na jego temat jest z reguły wewnątrzsystemowa, czyli opiera się na narratywach samego kapitalizmu, stosowanych w celu jego uzasadniania czy reklamowania. Potrzebne jest więc spojrzenie z zewnątrz systemu, czyli perspektywa obserwatora, nieograniczonego kategoriami, którymi operuje obserwowany system, oraz perspektywa ukierunkowana na jego transformację. W tym celu przytoczę bardzo precyzyjną i aktualną diagnozę Ulrike Herrmann⁵³, mającą tę zaletę, że porusza także kwestie *transformation design*. Diagnozę tę rozumieć należy oczywiście jako propozycję innego spojrzenia na system, a zwłaszcza na jego konsekwencje dla społeczeństwa. Stanowisko Ulrike Herrmann referuję *in extenso*, dodając tylko kilka uwag i komentarzy od siebie, ponieważ w tego typu zarysie nie miejsce na szczegóły i obszerny wywody, chodzi jedynie o coś w rodzaju spojrzenia z lotu ptaka, by dostrzec strukturę tego, na co się patrzy⁵⁴.

Herrmann już na samym początku sygnalizuje, że nie jest przeciwniczką kapitalizmu uznając go za system, który zapewnił (w krajach wysokorozwiniętych) spory dobrobyt

⁵² Przegląd tych ruchów zob. Siemes (2020), Sommer i Welzer (2017), Jonas, Zerwas i Anshelm (2015). Dostęp 15 stycznia 2022 z <https://www.fuereinebesserewelt.info/transformation-design/>. Dostęp 30 stycznia 2022 z <https://www.designcouncil.org.uk/>.

⁵³ Herrmann przedstawiła ją podczas wykładu na ten temat: <https://www.youtube.com/watch?v=ZuOc6OdhTPw&t=291s>. Ponieważ wykład, jak to wykład, prowadzony jest językiem mówionym, referuję tu jego treść w stylistyce tekstu pisanego.

⁵⁴ W kwestii szczegółów zob. Herrmann (2013, 2016, 2019).

i bezpieczeństwo socjalne. Ale taki kapitalizm już dziś nie funkcjonuje, a przyczyny jego niepowodzenia nie są przypadkowe, lecz strukturalnie zawarte w jego konstrukcji. Głównym powodem załamania się kapitalizmu jest on sam, a dokładniej – jego skutki. Przez sposób swego funkcjonowania wywołał bowiem wszystkie problemy ekologiczne, z którymi mamy współcześnie do czynienia, przede wszystkim zjawisko zmian klimatycznych i degradacji środowiska. Wynikający z tego wniosek jest jeden (czy nam się to podoba czy nie) – jeśli chce się zapobiec zmianie klimatu i pozostałym kryzysowym (lokalnym czy planetarnym) zjawiskom w tym zakresie, trzeba się pożegnać z kapitalizmem. Na korzyść kapitalizmu przemawiało swego czasu to, że w dotychczasowej historii ludzkości stanowił jedyny system dynamiczny⁵⁵, wszystkie pozostałe natomiast to bazujące na stagnacji systemy rolnicze, niekierujące się wzrostem gospodarczym. Dlatego od początków naszej historii do dziewiętnastego wieku wszyscy byli tak samo bogaci lub biedni. Sytuację tę zmienił dopiero kapitalizm, który w odróżnieniu od wszystkich innych systemów generuje wzrost. Problem jednak tkwi w tym, że nie tylko opiera się na wzroście, lecz (niestety) wymaga wzrostu, by móc być stabilnym i w ogóle funkcjonować. Kolejny problem polega na tym, że w skończonym (w sensie – ograniczonym) świecie, który mamy do dyspozycji, nie można nieskończenie rosnąć. To fizycznie niemożliwe, ponieważ (chcąc nie chcąc) podlegamy dwóm absolutnym granicom: żyjemy w ograniczonym środowisku oraz dysponujemy ograniczoną ilością surowców. Dla uzmysłowienia wymiaru zagadnienia Herrmann podaje, że Europejczycy żyją i gospodarują tak, jak gdyby mieli do dyspozycji trzy planety (USA – 5 planet, Dubai – 33). Fakt, że tak funkcjonujący system jeszcze się nie załamał, wynika jedynie z zasady bilansu zerowego – po prostu większość krajów słabiej rozwiniętych, zwłaszcza na kontynencie afrykańskim, nie wykorzystywała jeszcze w pełnym wymiarze swego »udziału« w niszczeniu planety. Dość jednak uzmysłowić sobie, że nie można wykorzystywać zasobów trzech planet, gdy ma się do dyspozycji jedną. Problem przed którym stoimy nie jest zatem zawarty w maksimum, dalej tak, remontując kapitalizm, lecz w odpowiedzi na pytanie – co teraz?

Jedną z popularnych w tym zakresie idei (przytoczoną tutaj egemplarycznie) jest stwierdzenie – w takim razie zrezygnujmy ze wzrostu, bo przecież i tak wszyscy mamy już wszystkiego pod dostatkiem. Postulat taki jest przekonujący, rozsądny i realizowalny. Ale... Niestety idea 'konsumujemy po prostu mniej' opiera się na bogatym w konsekwencje, a ubogim w przesłanki nieporozumieniu – w kapitalizmie nie konsumuje się, by zaspokajać swoje potrzeby, lecz po to, żeby stabilizować system. Konsumpcja nie ma nic wspólnego z konsumentami, jest nieodzownym czynnikiem funkcjonowania kapitalizmu w tym sensie, że to my konsumujemy dla niego, to my musimy stale kupować, aby kapitalizm się nie załamał, aby zachowane zostały miejsca pracy, moce przerobowe przemysłu i gospodarki, dopływ surowców, logistyka, handel itp.

Jak bardzo jest to idea niebezpieczna wykazała dobitnie pandemia 2020 roku, kiedy łańcuchy konsumpcji oraz dostaw się załamały i wszystko utknęło w martwym punkcie, tak że już po paru dniach rządy większości krajów musiały wpompować miliardy euro w gospodarkę, by zapobiec jej kolapsowi. Rząd Niemiec planował (w-)rzucenie na rynek w celu jego ratowania nawet 1,4 biliona euro – do dziś (2022) wprowadzono do systemu 400 mld euro (zob. Oxfam [2022]). Dla społeczeństwa ta procedura była najzupełniej oczywista i nie spowodowała żadnych protestów, co pokazuje, że każdy z nas wie, do czego dojdzie, kiedy nikt nie będzie konsumował. Dochodzi wtedy bowiem do chaotycznego, pozbawionego końca procesu kurczenia się gospodarki i jej redukcji.

⁵⁵ Jako alternatywę dla kapitalizmu Herrmann pomija (wypróbowany już swego czasu) anarchizm, który również jest dynamiczny, aczkolwiek chodzi w nim o inny typ dynamiki – ukierunkowanej nie na wzrost, lecz na dynamiczną organizację życia społecznego. Zob. Fleischer (2022), Stowasser (2006).

Jakkolwiek zaskakująco to zabrzmia, kapitalizm jako system gospodarczy dysponuje tylko dwoma stanami: albo rośnie albo się kurczy, innych opcji nie ma⁵⁶. A kiedy permanentnie się kurczy (notuje ciągły spadek w jakimś wymiarze), wtedy z reguły do władzy dochodzi prawicowy dyktator (przykładem Niemcy w 1933 roku). Wszelkie idee i decyzje (polityczne czy gospodarcze) typu 'nie konsumujemy i zrezygnujemy ze wzrostu', nie funkcjonują i nie stanowią realistycznego modelu zmiany systemu.

Kilkanaście lat temu (najwyraźniej po krachu finansowym w 2008 roku) pojawiła się (obok rezygnacji ze wzrostu) kolejna idea. Skoro system się załamuje, postawmy na realizację 'zielonego wzrostu'. Pomysł ten poparły natychmiast (co już jest dość podejrzane) wszystkie partie w Niemczech, niezależnie od ich ideologicznego programu, oraz Unia Europejska; ukuto nawet na tę okoliczność nowy termin – *green new deal*. Centralna idea tej koncepcji brzmi (w uproszczeniu) 'wszystko pozostanie takim, jakim jest, tyle że będzie się jeździło elektrycznymi samochodami, a nie spalinowymi' itp. Sprowadzając rzecz do podstaw, dalszy rozwój ma zostać oparty na rozwiązaniach czysto technicznych: należy przestawić gospodarkę na prąd elektryczny pochodzący ze źródeł odnawialnych, bo tylko energia uzyskana ekologicznie umożliwi produkcję klimatycznie neutralną. W rezultacie wszystko staje się zależne od energii wiatru i słońca, gdyż innymi ekologicznymi źródłami energii na razie nie dysponujemy. Na pierwszy rzut oka wygląda to na propozycję rozsądną, zwłaszcza gdy uwzględnić, że słońce emituje na ziemię pięć tysięcy razy więcej energii, niż cała ludzkość by potrzebowała, gdyby wszyscy żyli na tej samej stopie co mieszkańcy Europy Zachodniej. Fizycznej energii jest zatem w bród i na pewno długo jej nie zabraknie. Nietrudno się jednak domyślić, że nie w tym rzecz. Do rozwiązania jest bowiem problem, jak tę energię (za pomocą wiatraków prądotwórczych i kolektorów słonecznych) złapać. Tu pojawia się zasadnicza trudność realizacji tego pomysłu, a mianowicie – nie da się go zrealizować. Wystarczy jedna liczba, żeby zobaczyć skalę trudności. Po dwudziestu latach zmagania związanych z przebudową niemieckiego systemu energetycznego na ekologiczny, energia pozyskiwana z wiatru to w tym kraju raptem 5,4% zużywanej energii, a zatem chcąc uzyskać neutralność wobec klimatu, potrzeba jeszcze 95% (a doliczając udział energii słonecznej – 93%), by przestawić produkcję energii na źródła odnawialne⁵⁷. Tyle że mamy na to tylko piętnaście lat (zgodnie z programem całkowitego przejścia na energię odnawialną). Wszystko to utrudnia jeszcze fakt, że nie mamy alternatyw. Trudno podgrzewać planetę do momentu, gdy nie będziemy mogli już na niej żyć.

Gdybyśmy mieli za mało problemów, to pojawia się jeszcze jeden: wiatr ma tę przypadłość, że nie zawsze wieje, a słońce (w naszym klimacie) tę, że nie zawsze świeci. Zimą, w porównaniu z latem, dochodzi na Ziemię tylko jedna ósma energii słonecznej. A zatem trzeba tę energię gromadzić i magazynować kiedy jest jej dużo. W tym celu dysponujemy tylko dwiema technologiami: bateriami i wodorem. Nie mają alternatyw, ale są drogie. Dlatego trzeba zdawać sobie sprawę, że energia ekologiczna zawsze będzie niewystarczająca

⁵⁶ Herrmann stosuje w tym kontekście słowo *schrumpfen*, które najlepiej przełożyć na „kurczenie się”, co dobrze opisuje kompleksowe zmniejszanie się gospodarki we wszystkich wymiarach jednocześnie; innym odpowiednikiem może być redukcja, jako że termin reduktywna moderna (Welzer 2013, p. 141) na obszarze *transformation design* wszedł już w użycie.

⁵⁷ „Końcowa energia” to energia (za)stosowana w przemyśle, gospodarstwach domowych, rzemiośle i usługach, na którą składają się: energia pierwotna (gaz, węgiel brunatny i kamienny, ropa, energia słoneczna, wiatru, wody itp.) oraz wtórna (głównie prąd elektryczny, ale też olej opałowy, gaz koksowniczy, syntetyczny gaz ziemny, wodór, diesel) – ta druga pomniejszona o straty powstające w procesie jej przemiany (na przykład na prąd). Szczegóły zob. https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Publikationen/Energie/energie-in-deutschland.pdf?__blob=publicationFile&v=7.

i droga, nie jest ona bowiem czymś, co mamy do dyspozycji w nadmiarze – w nadmiarze dysponowaliśmy dotychczas tylko nośnikami energii kopalnej (węglem, ropą i gazem).

Energia atomowa oczywiście w ogóle nie wchodzi w rachubę, ponieważ nie mamy rozwiązań dla problemu odpadów radioaktywnych. Acz nie tylko dla tego problemu. Warto policzyć koszty także w tym zakresie. Bowiern absurdalna jest nie tylko wiara w to, że energia atomowa jest neutralna klimatycznie i chroni środowisko, lecz w równym stopniu pogląd, że w porównaniu z tradycyjnymi źródłami energii pozwalała produkować tani i czysty prąd. W rzeczywistości jest to deficytowy sposób gospodarowania, tyle że nie dla przemysłu, który koszty tej energii skonsumował, lecz dla społeczeństwa, które je finansowało. Po wielu rokowaniach z właścicielami reaktorów atomowych rząd Niemiec wynegocjował w 2017 roku, że koncerny energetyczne prześlą państwu (do roku 2022) 23,3 mld euro na cele „rekułtywacji” reaktorów oraz składowania odpadów radioaktywnych. Tu właśnie warto przeprowadzić rachunek ekonomiczny⁵⁸. Od początku działania reaktorów w Niemczech (1961) koncerny uzyskały 178 mld euro wpływów ze sprzedaży prądu, plus 14 mld euro spodziewanych do roku 2022. Natomiast wydatki koncernów na ich działalność oraz wsparcie dla niej ze strony państwa (w latach 1961 do 2015) wyniosły 246 mld euro. Detalicznie (w miliardach euro): koszty kapitałowe i inwestycyjne koncernów poniesione na produkcję prądu – 120; koszty rozbiórki reaktorów i składowania elementów radioaktywnych – 48; dodatkowe koszty bieżącej ułtylizacji – 28; sumy przekazane koncernom przez państwo (czyli podatników) na badania energii atomowej (w latach 1956–2010) – 17 (według innych źródeł 219); pozostałe koszty – 33. Wynika z tego, że korzystanie z energii atomowej spowodowało co najmniej 54 miliardy euro strat, a zatem nie jest to specjalnie tania energia. Ale nie tylko dlatego. Pamiętać trzeba, że podane koszty ocierają się o zjawisko science-fiction, ponieważ z powodu długiego okresu rozpadu elementów radioaktywnych oraz nieprzewidywalności problemów przy rozbiórce reaktorów są one w tak odległej perspektywie nieprzewidywalne. Chodzi bowiem o następujące okresy połowicznego rozpadu pierwiastków radioaktywnych: cez (137Cs) 30,2 roku, pluton (239Pu) 24 110 lat, uran (235U) 704 mln lat, tellur (128Te) 7 kwadrylionów lat (liczba o 24 zerach). A mamy tu do czynienia z zagadnieniem – połowa połowy połowy (po 30 latach druga połowa drugiej połowy cezu... znowu potrzebuje tyle samo lat na rozpad itp.)⁵⁹.

Kiedy pogodzimy się z tym, że ekologiczna energia będzie zawsze niewystarczająca, stanie się jasne, że zielonego wzrostu nie będzie i nie może być. Wszystko na co będzie nas stać, to zielone kurczenie się.

Nie należy jednak wyciągać z tego wniosków typu ‘powrót do jaskiń, do epoki kamiennej’ itp. Tak źle nie będzie. Ale zielonego kurczenia się w żaden sposób nie da się połączyć z kapitalizmem, gdyż jest to system, który nieuchronnie i integralnie wymaga wzrostu. Jedy-na możliwość jego naprawy to wyjście z systemu. Wniosek ten jest oczywiście wypowiedzią niezmiernie abstrakcyjną, łatwo powiedzieć – wychodzimy z kapitalizmu, trzeba jednak zaproponować także pozytywne rozwiązanie. Dlatego uokretnijmy tę diagnozę za pomocą metody myślenia od końca.

Punkt wyjścia brzmi: skoro energia ekologiczna jest droga, a jej ilość niewystarczająca do kontynuowania aktualnego stanu systemu, to ustalmy, na co jej wystarczy, a na

⁵⁸ Szczegóły, rozliczenia i bilanse zob. <http://www.wiwo.de/unternehmen/energie/atomausstieg-umsatz-mit-atomstrom-kann-die-kosten-nicht-decken/13017890-2.html>.

⁵⁹ Dostęp 19 marca 2017 z <http://www.berliner-kurier.de/wie-lange-strahlt-unser-atommuell-17611090>.

co nie. Dochodzi się wtedy do wniosków, które nie są co prawda zaskakujące, ale mają daleko idące konsekwencje dla naszego samopoczucia. Wymieńmy dla ilustracji powagi sytuacji obszary, dla których ekologicznej energii nie wystarczy (przynajmniej do 2035 lub 2045 roku, kiedy mamy być neutralni klimatycznie): samoloty generalnie (współ z miejscami pracy nie tylko na lotniskach); prywatne samochody (samochody elektryczne to ślepa uliczka⁶⁰, ale mamy do dyspozycji autobusy, tramwaje i pociągi); banki w znanej nam dzisiaj formie nie mają przyszłości w sytuacji kurczenia się systemu, gdyż kredyty funkcjonują wyłącznie wtedy, kiedy możliwa jest ich spłata, czyli w sytuacji wzrostu gospodarczego – kiedy gospodarka się kurczy, takiej możliwości nie ma, a skoro nie będzie komercyjnych kredytów, także banki będą zbędne. To samo dotyczy banków inwestycyjnych i ubezpieczeń, sens ich istnienia opiera się na tym, że wpłaca się określone sumy, chcąc na końcu otrzymać więcej, niż się wpłaciło, tyle że więcej już nie będzie, bo to wymaga wzrostu, którego przy kurczącym się systemie nie będzie. Sens i konieczność istnienia tracą również: agencje PR i reklama, targi przemysłowe, przemysłowa gospodarka rolna itp., wszystkie te branże nie mają przyszłości, więc znikną.

Opowiedzenie się za ochroną klimatu i środowiska naturalnego oraz realizacja odpowiednich modeli gospodarki oznaczają radykalną przebudowę systemu. Miliony ludzi potrzebować będą nowych miejsc pracy, co jednak nie stanowi zasadniczego problemu, bo ochrona klimatu stworzy ich mnóstwo, tyle że będą to oczywiście inne miejsca pracy niż dotychczasowe. Kiedy komunikuje się to nowe ukierunkowanie systemu, większość ludzi je popiera i uznaje za rozsądne, gdyż wychodzi z założenia, że skoro będą mieli pracę, to również takie same dochody jak teraz. Tu jednak pojawia się problem, bo – nie! Będzie się miało pracę, ale nie takie same dochody, ponieważ nie będzie już tej samej ilości dóbr dostępnych konsumpcji, gdyż system się skurczy. Co ciekawe, właśnie tych aspektów i skutków przebudowy systemu się nie dyskutuje.

Podsumujmy model proponowany przez Ulrikę Herrmann. Sytuacja wyjściowa zasadza się na tym, że mamy realnie funkcjonujący model gospodarki oraz projekt modelu bardziej wydolnego i przyszłościowego. Z jednej strony mamy zatem bardzo rozbudowany kapitalizm (zwłaszcza w sektorze finansowym), którego niezbywalną właściwością jest stały wzrost, niemożliwy jednak w nieskończoność i już dziś prowadzący do zadyszki systemu. Z drugiej mamy model gospodarki o obiegu zamkniętym (*cradle to cradle*)⁶¹, dużo mniejszej i operującej lokalnie, w której zużywa się tylko to, co można recyklingować i ponownie wprowadzać na rynek. Zasadniczy problem polega więc na tym, jak przejść z dużego dynamicznie rosnącego kapitalizmu do małej gospodarki o obiegu zamkniętym, która również nie jest statyczna, ale nie operuje nieograniczonym rozprzestrzenianiem się. Odpowiedzi na to pytanie jak na razie brak, zajmuje się tym co prawda *transformation design* i wypracowuje teoretyczne modele takiej transformacji – realizuje nawet małe lokalne inicjatywy pracujące w myśl koncepcji *cradle to cradle* (też *c2c*) – brakuje jednak jak na razie swego rodzaju mostu, którym przejść można od jednego systemu do drugiego.

⁶⁰ Brakuje nam energii (w tym prądu) dla uprawiania dotychczasowej wersji gospodarki, więc... przejdźmy na samochody elektryczne, które wymagają dodatkowej i większej ilości energii niż dotychczas i niż mamy. Już ten argument jest dość mocny. Pozostałe można pominąć.

⁶¹ Na temat tej koncepcji uprawiania gospodarki zob. Braungart, McDonough (2008). Ruch *cradle to cradle* pozwala wyjść z pewnej pętli sprzężeń zwrotnych, bowiem najczęściej staramy się zmniejszać szkodliwość czegoś, zamiast od razu szukać rozwiązań nieszkodliwych – „kiedy to, co fałszywe, robię właściwie, wtedy jest to tylko właściwie fałszywe”. Wtedy to, co fałszywe, robi się perfekcyjnie (Michael Braungart, *Cradle-to-Cradle Workshop* beim Entrepreneurship Summit 2016. Dostęp 4 lipca 2017 z <https://www.youtube.com/watch?v=yfNinEucsBE>). Por. też Fleischer (2018, pp. 186–194).

Ulrike Herrmann jako odpowiedź na ten dylemat proponuje ciekawą, choć na pierwszy rzut oka kuriozalną koncepcję, a mianowicie brytyjski model gospodarki wojennej z 1939 roku. Przy czym oczywiście nie ma na myśli konkretnej gospodarki z czasów II wojny światowej, lecz wyłącznie stojący za nią model myślenia i działania, który mógłby być przydatny w dzisiejszej sytuacji. Na wskutek wojny i w obliczu braku surowców Brytyjczycy postanowili zastosować model skurczonej gospodarki, regulując owo skurczenie za pomocą dwóch dość trywialnych zabiegów.

A. Z jednej strony państwo wprowadziło prywatną gospodarkę planową⁶², polegającą na tym, że własność prywatna środków produkcji i przedsiębiorstw została w pełni zachowana (nic nie zostało upaństwowione), przedsiębiorcy produkowali jak dotąd, tyle że państwo decydowało o tym, co ma być produkowane i ile, czyli definiowało cele, do jakich chcemy przy pomocy gospodarki dojść. W jaki sposób przedsiębiorstwa to osiągną, pozostało w ich gestii, państwo jedynie sterowało i wyznaczało cele społecznie pożądane. Kiedy na skutek braku surowców produkuje się mało dóbr konsumpcyjnych (jak podczas wojny), wtedy należy centralnie ustalić, co będzie się produkowało, by zaspokoić potrzeby społeczeństwa.

Tu wtrącenie. Jednym z głównych problemów kapitalizmu jest to, że kieruje się on (między innymi) konceptem konkurencji, który ma zasadniczy toksyczny wpływ na zużycie surowców. Prosty przykład: jeśli konsumenci potrzebują, powiedzmy, 100 tys. swetrów, a na rynku swetrów operuje pięć konkurujących z sobą firm, które, aby się utrzymać, czyli wypracować stosowne obroty i wzrost, muszą produkować co najmniej 50 tys. swetrów każda, to w efekcie mamy ich na rynku 250 tys., choć potrzebnych jest dwa i pół raza mniej. Zużyto zatem dużo więcej surowców i energii niż miało to sens. A przecież można byłoby wyprodukować tylko tyle swetrów, ile jest potrzebnych (w różnych modelach, kolorach, krojach itp.), gdyby kierować się potrzebami konsumentów, a nie wymogami funkcjonowania firm, które muszą produkować coraz więcej, aby uzyskać wzrost gospodarczy potrzebny na spłacenie kredytów, amortyzację produkcji, dywidendy dla akcjonariuszy itp. Nie chodzi oczywiście o to, by swetrów było dokładnie tyle, ile potrzeba, lecz o to, by o ich liczbie decydowały potrzeby konsumentów. Wszystko inne to marnowanie surowców, których jest mało. Argumenty typu: no tak, ale firmy, które nie podążają konkurencji, znikną z rynku i pozostanie na nim mniej producentów swetrów, a zatem i mniej swetrów, mają tę wadę, że ich przesłanki są fałszywe. Jak była już o tym mowa wcześniej, firmy nie produkują, by zaspokajać potrzeby konsumentów, lecz by zagwarantować sobie funkcjonowanie w sytuacji konieczności uzyskania wzrostu; rosnąca produkcja rozkłada się więc jedynie na mniejszą liczbę firm. Do 1920 roku w Niemczech działało 170 firm produkujących samochody, z czego do dziś przetrwały cztery: Audi, Mercedes, Opel, a od 1925 Ford (Schrader 2020, s. 128). Produkcja samochodów mimo to stale rosła (tu dane dotyczące powojennej produkcji samochodów skumulowane do dziesięcioleci): lata pięćdziesiąte – 8 690 281, sześćdziesiąte – 27 358 168, siedemdziesiąte – 38 437 773, osiemdziesiąte – 43 389 934, dziewięćdziesiąte – 49 554 391, pierwsza dekada XX wieku – 56 810 555, druga dekada – 57 015 386 samochodów⁶³.

⁶² Nie ma ona oczywiście nic wspólnego z socjalistyczną czy komunistyczną gospodarką planową opartą na upaństwowieniu sektora gospodarczego.

⁶³ Dostęp 12 lutego 2022 z https://de.wikipedia.org/wiki/Wirtschaftszahlen_zum_Automobil_Deutschland i <https://www.zwischengas.com/de/SZ/zubehoer/Es-waren-einmal-viele-deutsche-Automarken-Buchbesprechung-.html>. Liczby te podaję dla uwidocznienia wzrostu zużycia surowców, abstrahując od rosnącej liczby ludności Niemiec, wynoszącej (łącznie z NRD) w roku 1950 – 69,2, a aktualnie 83,2 mln, a także innych tego typu wielkości.

B. Z drugiej strony państwo wprowadziło racjonowanie produktów. Każdy obywatel dostawał to samo co inni (w zakresie podstawowych dóbr potrzebnych do życia i żywności), w rezultacie wszystkiego było dość i nikt nie cierpiał biedy ani głodu. System ten cieszył się w Anglii dużą popularnością, gdyż zapobiegał kumulacji produktów przez bogatych bazując na maksymie – to czego jest niewiele, ale wystarcza, sprawiedliwie podzielić. W efekcie biedni mieli w trakcie wojny więcej niż przedtem. Co ciekawe, system ten działał tak dobrze i był do tego stopnia akceptowany, że Brytyjczycy zachowali go aż do 1954 roku.

Jak już wspomniałem, Ulrike Herrmann nie chodzi o przejście tego modelu w skali jeden do jednego, lecz o skorzystanie dzisiaj z płynących z niego wniosków. Skoro zarówno ilość możliwej do uzyskania energii, jak i ilość możliwych do wydobycia surowców są skończone, to system oparty na stałym wzroście gospodarczym jest niewydolny, a analizując rzecz do końca – nierealizowalny, jeśli nie chcemy odciąć gałęzi na której siedzimy podgrzewając naszą (jedyną) planetę. Skoro możliwa jest mała gospodarka typu *cradle to cradle*, to zastosujmy przetestowany już brytyjski system, oparty na sterowanej przez państwo gospodarce prywatnej, gdzie w zależności od potrzeb, konsensu społecznego itp. decyduje się, co w takiej gospodarce o obiegu zamkniętym będzie produkowane oraz co, przez racjonowanie produktów, zagwarantuje sprawiedliwość społeczną. Tak, zdaniem Herrmann, będzie wyglądała nasza przyszłość. To jedyna możliwość, by w sposób kontrolowany i regulowany wyjść z kapitalizmu – celem jest gospodarka o obiegu zamkniętym, a drogą prowadzącą do tego celu brytyjska gospodarka wojenna.

Niewykluczone, że wyniknie z tego nowa spójność społeczeństwa. Chyba że opuścimy kapitalizm w sposób niekontrolowany.

Literatura

- Bauman, Z., Lyon, D. (2013). *Daten, Drohnen, Disziplin. Ein Gespräch über flüchtige Überwachung*. Berlin (ang. Liquid Surveillance, 2013).
- Bourdieu, P. (1985). *Sozialer Raum und "Klassen". Leçon sur la leçon. Zwei Vorlesungen*. Frankfurt am Main.
- Bourdieu, P. (2000). *Das religiöse Feld*. Konstanz.
- Bourdieu, P. (2010). *Meditationen. Zur Kritik der scholastischen Vernunft*. Frankfurt am Main.
- Bourdieu, P. (2014). *Die feinen Unterschiede. Kritik der gesellschaftlichen Urteilskraft*. Frankfurt am Main.
- Braungart, M., McDonough, W. (2008) (Red.). *Die nächste industrielle Revolution: Die Cradle-to-Cradle-Community*. Hamburg.
- Crossley, N. (2005). *Key Concepts in Critical Social Theory*. London.
- Feistel, F. (2021). *Kollektiver Individualismus*. <https://www.rubikon.news/artikel/kollektiver-individualismus>.
- Fleischer, M. (2011). *Komunikacja indeksalna*. Łódź.
- Fleischer, M. (2014). *Kapitał, niestety nie()ludzki*. Kraków.
- Fleischer, M. (2017). *Konstrukcja rzeczywistości, 3*. Kraków.
- Fleischer, M. (2018). *Notatki 3*. Kraków.
- Fleischer, M. (2019). *O młodzięży, czyli o tym że (już) jej nie ma*. Kraków.
- Fleischer, M. (2020). *Desemantyzacja i indeksalizacja komunikacji*. Kraków.
- Fleischer, M. (2022). *Kapitalizm i jego sztuczna inteligencja*. Kraków.
- Grabka, M.M. Göbler, K., Braband, C. (2020). *Der Niedriglohnsektor in Deutschland Falle oder Sprungbrett für Beschäftigte?* Bertelsmann Stiftung.
- Han, B-C. (2005). *Was ist Macht?* Stuttgart.
- Han, B-C. (2014). *Tut mir leid, aber das sind Tatsachen*. Wywiad z Nielsem Boeingiem i Andreasem Leberstem. *ZEIT Wissen*, nr 5. <https://www.zeit.de/zeit-wissen/2014/05/byung-chul-han-philosophie-neoliberalismus>.

- Herrmann, U. (2013). *Der Sieg des Kapitals. Wie der Reichtum in die Welt kam: Die Geschichte von Wachstum, Geld und Krisen*. Frankfurt am Main.
- Herrmann, U. (2016). *Kein Kapitalismus ist auch keine Lösung. Die Krise der heutigen Ökonomie oder Was wir von Smith, Marx und Keynes lernen können*. Frankfurt am Main.
- Herrmann, U. (2019). *Deutschland, ein Wirtschaftsmärchen. Warum es kein Wunder ist, dass wir reich geworden sind*. Frankfurt am Main.
- Herteux, A. (2019). *Erste Grundlagen des Verhaltenskapitalismus: Bestandsaufnahme einer neuen Spielart des Kapitalismus*. Karbach.
- Herteux, A. (2020a). *Grundlagen gesellschaftlicher Entwicklungen im 21. Jahrhundert: Neue Erklärungsansätze zum Verständnis eines komplexen Zeitalters*. Karbach.
- Herteux, A. (2020b). *Homo stimulus: Grundlagen menschlicher Anpassung und Weiterentwicklung im Zeitalter des kollektiven Individualismus*. Karbach.
- Huisken, F. (1998). *Erziehung im Kapitalismus. Von den Grundlügen der Pädagogik und dem unbestreitbaren Nutzen der bürgerlichen Lehranstalten*. Hamburg.
- Huisken, F. (2010). *Ausbildung im Kapitalismus: Macht die Schule dumm? (GegenStandpunkt)*. <https://www.youtube.com/watch?v=yO6l9gSTH24>.
- Jonas, W., Zerwas, S., Anshelm, K. von (2015). *Transformation Design – Perspectives on a new Design Attitude*. Basel.
- Koller, A. (2009). Doxa. W G. Fröhlich, B. Rehbein (Red.), *Bourdieu-Handbuch. Leben – Werk – Wirkung* (pp. 79–80). Stuttgart/Weimar.
- Krüger, O. (2019). *Virtualität und Unsterblichkeit. Gott, Evolution und die Singularität im Post- und Transhumanismus*. Freiburg.
- Loh, J. (2019). *Trans- und Posthumanismus (Zur Einführung)*. Hamburg.
- Mosmuller, M. (2020). *Posthumanismus. Über die Zukunft des Menschen*. Baarle-Nassau.
- Mrugaf, A. (2021). Najnowocześniejsze technologie – dla studentów. Raytheon Technologies. Semestr – *Magazyn Studentów*, 201, 8–9.
- Neckel, S. (2000). *Die Macht der Unterscheidung*. Frankfurt am Main.
- Oxfam (2022). *Gewaltige Ungleichheit. Warum unser Wirtschaftssystem von struktureller Gewalt geprägt ist und wie wir es gerechter gestalten können*. Herausgeber: Oxfam Deutschland e.V., Januar 2022.
- Pariser, E. (2012). *Filter Bubble. Wie wir im Internet entmündigt werden*. München.
- Precht, R.D. (2020). *Künstliche Intelligenz und der Sinn des Lebens*. München.
- Quent, M. (2019). *Deutschland rechts außen: Wie die Rechten nach der Macht greifen und wie wir sie stoppen können*. München.
- Rügemer, W. (2018). *Die Kapitalisten des 21. Jahrhunderts. Gemeinverständlicher Abriss zum Aufstieg der neuen Finanzakteure*. Köln.
- Schetsche, M., Schmied-Knittel, I. (2018) (Red.). *Heterodoxie. Konzepte, Traditionen, Figuren der Abweichung*. Köln.
- Schrader, H. (2020). *Deutsche Autos 1885–1920*. Stuttgart.
- Sennholz-Weinhardt, B., Peters, M., Zöllner, U. (2021). *Oxfam. Gewinne auf Kosten der Allgemeinheit. Wie Konzerne Aktionärsinteressen bedienen, statt Klima und Menschenrechte zu schützen*. Oxfam Deutschland e.V. (Red.), Finanzwende GmbH (publikacja oparta na: BASIC, 2021, Study on the financial model of DAX 30 companies in the light of the ecological and social transition (https://lebasic.com/wp-content/uploads/2021/10/BASIC_Dax-30-Report_October-2021.pdf), a polityczne dezyderaty na pracach Caroline Avan, Alex Maitland and Quentin Parinello (www.dax30-data-2021.com). Zob. też – https://www.oxfam.de/system/files/documents/dax30-bericht_final.pdf).
- Siemes, A. (2020). *Transformation design w kontekście projektowania komunikacji i badań normalności*. Kraków.
- Simanowski, R. (2017). *Abfall. Das alternative ABC der neuen Medien*. Berlin (wydanie angielskie: *Waste. A New Media Primer*. Cambridge 2017). Sommer, B., Welzer, H. (2017). *Transformationsdesign. Wege in eine zukunftsfähige Moderne*. München.
- Stowasser, H. (2006). *Anarchie! Idee, Geschichte, Perspektiven*. Hamburg.
- Sun Tsu (1989). *Über die Kriegskunst*. Karlsruhe.
- Thomas, A. (2011). Individuelle und kollektive Orientierung. W *Interkulturelle Handlungskompetenz*, 7–11. <https://doi.org/10.1007/978-3-8349-6880>.
- Welzer, H. (2013). *Selbst Denken*. Frankfurt am Main.
- Zons, R. (2001). *Die Zeit des Menschen – Kritik des Posthumanismus*. Frankfurt am Main.